

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—
z odnośnieniem — 180.—
Na prowincji miesięcznie 145.—
Zagranicą — 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Admin.: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 45

Nekrologi — 25

zwyczajne — 20

drobne za jeden wyraz — 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Rachunki płatne w środy. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk.—na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Groźba strajku w zagłębiu naftowym.

Prowokacja kapitalistów — milczenie rządu.

Po rozbięciu pertraktacji przez przemysłowców naftowych dn. 21 marca r. b. została wysłana na ręce prezydenta ministrów, ministra skarbu, oraz min. przemysłu i handlu następująca depecha:

Przemysłowcy naftowi zerwali układy odnawiając dyskusję w sprawie aprowizacji chorych, mężów zaufania, biura pośrednictwa pracy robotników sezonowych i rocznej premii 10% — mimo, że zastępcy robotników oświadczyli reprezentantowi rządu, radcy Mokremu, gotowość poczynienia ustępstw co do niektórych żądań.

Cała odpowiedzialność spada na przemysłowców stojących widocznie pod wpływem zagranicznego kapitału.

Przedsiębiorcy wywołując zastrzeżenie walizki liczą widocznie na represję rządową. Prosimy o rozchwalanie tych złudnych nadziei i obronę przemysłu przed groźącym niebezpieczeństwem lekkoomyślnie sprowokowanym.

Naczelnny sekretarz Związków Zawodowych:

poseł Diamand,

Topinek.

Na depezę tę Rząd nie odpowiedział..

(Drohobycz, 23/III. Kor. wł.).

Dnia 23 marca odbyło się zgromadzenie robotników naftowych w lokalu Kasy chorych w Drohobyczu.

Omawiano sprawę akcji cennikowej.)

Na zgromadzeniu przemawiał szereg mówców, nastrój wśród zebranych był bojowy. Po przemówieniach jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni na wiecu dnia 23 b. m. uchwalają podjąć walkę, którą im narzucił pracodawcy, oraz postępować solidarnie z ogółem robotników przemysłu naftowego, aż do zupełnego zwycięstwa”.

Na zgromadzeniu wybrano komitet strajkowy.

(Borysław, 24/III. Kor. wł.).

W lwowskiej „Gazecie Porannej” przemysłowcy naftowi ogłosili artykuł w którym całą winę za rozbięcie pertraktacji zrzucają na przedstawicieli robotników.

W perfidny sposób tłumaczą, iż skłonni byli do ustępstw ekonomicznych — co jednak delegaci robotników odrzucili. Pominięto jednak milczenie ustępstwa ze strony robotników co do biura pośrednictwa pracy i 10 proc. rocznej premii.

Z wymienionych powyżej postulatów robotnicy w zupełności zrezygnowali i żądali otwarcia dyskusji nad pozostałymi punktami, — jednak przedsiębiorcy oświadczyli kategorycznie, że obradować będą tylko nad: aprowizacją od dnia 1 marca 1921 r. członków rodzin mieszkających poza Borysławiem i dostarczaniem produktów naftowych komitetom aprowizacyjnym w Borysławiu i Krośnie, zaś resztę punktów odrzucają.

Sprawę dostarczenia robotnikom w czasie choroby aprowizacji odrzucono. A więc z góry skazano robotnika wraz z rodziną na śmierć głodową, — czyli tak wyglądają w świetle prawdy ustępstwa ze strony przedsiębiorców.

Mężowie zaufania od trzech lat uznani byli w całym zagłębiu naftowym z wyjątkiem Borysławia, lecz kilku zaciekle wrogów robotników z Borysławia, nie chce uznać tej tak ważnej w obecnych czasach instytucji, która oddawała olbrzymie usługi przemysłowi — i z tego też punktu widzenia przekreśla się postulaty robotnicze, które dawno obowiązywały.

Robotnicze Komitety aprowizacyjne dostarczały robotnikom żywności, na co przyrzeczono robotnikom przydzielić odpowiednią ilość produktów naftowych. Rok minął w bieżącym miesiącu a przyrzeczenie zostało tylko przyrzeczeniem — bo produktów nie dostarczono, chociaż rząd załatwił wszystkie formalności.

Komitety aprowizacyjne, zaciągając miljonowe pożyczki, od których muszą, opłacać procenta, a przedsiębiorcy zwlekają z załatwieniem tej sprawy. Tak wygląda w rzeczywistości prawdomówność przedsiębiorców.

Od roku 1904 nie było strajku w przemysle naftowym, co świadczy o wielkim zrozumieniu przez robotników przemysłu naftowego pod względem gospodarczym dla państwa.

Jednakże czarne duchy reakcyjne nie śpią i stale robotników prowokują, gdyż marzą o tem, że ruch robotniczy zdławią — zniszczą organizację robotniczą i tym sposobem z robotnika zrobią powolne narzędzie wyzysku. Oto cel i dążenie przemysłowców naftowych. Dlatego kapitaliści zerwali układy z robotnikami, a gdy przyszli do przekonania, że popełnili błąd taktyczny, za pomocą prasy starają się usprawiedliwić w oczach opinii publicznej i winę zwać na robotników, co jednak nie uda się, gdyż robotnicy tej sprawy dopilnują i o wszystkich machinacjach przedsiębiorców będą dokładnie informowali społeczeństwo.

(Groźba strajku, do którego dążą przedsiębiorcy wisi w powietrzu.)

Bezwzględna prowokacja bezwstydnie wyziera z postępowania przemysłowców naftowych, a ściślej mówiąc dyrektorów dobrze opłacanych przez kapitał zagraniczny ma na celu nie tylko wydarć robotnikom praw już zdobytych. Cała akcja jest skierowana jednocześnie a może nawet przede wszystkim przeciwko Rządowi. Burzliwe obrady przedsiębiorców naftowych — jakie odbywały się dn. 20 marca we Lwowie, kiedy naradzano się nad odpowiedzią w dniu następnym udzieloną przedstawicielom robotników — dowodzą niezbicie, że kapitalistom przede wszystkim chodzi o wymuszenie na Rządzie wysokich podwyżek cen na produkty naftowe oraz o zaprowadzenie wolnego handlu temi produktami.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

Towarzysz Longuet ze swym Sydney Osbornem pod pachą — jest tak dumny z tego, co napisał Osborn, i jego argumenty społeczne i ekonomiczne, oraz cyfry, przez niego zebrane, miały dla Longueta taką moc decydującą, że nie było już dlań wątpliwości, iż Śląsk wypowie się za Niemcami; dziwi się tylko, że Simons i Stinnes tego nie widzieli i pomimo swej „ideologii realistycznej”, popełnili ten wielki błąd, powstając przeciw plebiscytowi, bo jego rezultatu nie byli pewni, a tem samem dając atut w ręce przeciwnika.

Tow. Longuet przypomina, że Simons i Stinnes żądali, aby konferencja londyńska oddała wprost Górny Śląsk — Germanji i przeto oburza się na to, że oni tak, jak i ich współzawodnicy z koalicji, nie uznali prawa narodów do stanowienia o swym losie.

To, że tow. Longuet nazywa francuskich kapitalistycznych dziennikarzy i innych adjuwantów sztabu kapitalistycznego — bismarkistami, stawiając ich na równi z ich kolegami niemieckimi — to o to w tej chwili nie będziemy się sprzeczać, ale nie podzielimy zupełnie zapatrywania tow. Longueta, gdy mówi o traktacie wersalskim, według którego komisja międzynarodowa może nakreślić projekt granicy, biorąc za argument zarówno wypowiedziane żądanie mieszkańców, jak i sytuację ekonomiczną i geograficzną terenów plebiscytowych.

I tow. Longuet, ubolewając nad podobnym pokrajaniem Górnego Śląska, wykrzykuje: „co się wtedy stanie z tym bogatym krajem?”, a następnie cytując tow. Andre Pierre'a, że „nie można poświęcić wyższych interesów ekonomicznych tej prowincji „kaprysom etnograficznym”.

„Kaprys etnograficzny” nie jest to frazes nowy i nieznan; słyszeliśmy go już nieraz od esdeckich wcielaaczy Polski do Rosji, nim nasz kraj wywalczył sobie niepodległość.

Ale stosunek do tej kwestji Andre Pierre'a jest nieco inny, niż tow. Longueta. Andre Pierre wcale nie myśli na mocy tego głosowania oddawać Śląska Niemcom, i radzi nam wprost porozumieć się z naszymi sąsiadami i tak to urządzić, żeby nie cały okręg przemysłowy należał do Polski i aby Niemcom nie tylko pozostały okęgi włościańskie.

„Górny Śląsk” — powiada Pierre — „powinien przestać być jabłkiem niezgody między dwoma krajami. Bez porozumienia i współpracy niemiecko - polskiego, bo pod protekcją koalicji, ta prowincja stanie się ogniskiem walki domowej. To byłoby najgorsze wyjście dla Berlina, Warszawy i całego ogółu europejskiego”.

Longuet nieprzychylnie, bo naiwnie, ale bez złej woli — wali w nas swym „Sydney Osbornem”. Andre Pierre, wyjeżdżając znów ze

swym „kaprysem etnograficznym” w szeregu artykułów, stara się jednak tak, jak on to rozumie, nie pozwolić „zaanektować przez Niemców” Śląska, ale za to Frossard, sekretarz komunistów, wali prosto z mostu: „Tem gorzej dla koalicji, że zarządziła plebiscyt. Górny Śląsk chce zostać niemieckim, a po głosowaniu niedzielnym byłoby niemieckim, gdyby niemieckim nie został”.

Frossard przeliczył niemiecką „Freiheit”, ale prawdziwy gagatek, to jest neokomunista, Henri Fabre — redaktor „Journal du Peuple”, wyrażający się tak: „Jakiż to dla nas interes oddać Górny Śląsk Polsce? Dwie trzecie ludności polskiej ważyło przeciw nam w armjach niemieckich i austriackich, wobec jednej trzeciej sojusznicy armii rosyjskiej. Gdy połączyły się te trzy części Polski, ci zaciwi Polacy nie przestawali błagać nas o pomoc w ludziach, w produktach i pieniądzu. Nie rozumiem naszego wdawania się w to i naszej szlachetności”.

Ten komunista zapożyczył niektórych argumentów z dawnego Komitetu Narodowego Dmowskiego. Swój artykuł nazywa on cynicznie „Wesołości plebiscytowe” — wtedy, gdy się rozgrywają losy ludów.

Przy sposobności niech nam będzie wolno powinszować Frossardowi współpracownictwa z... Henri Fabrem.

Syndykalistyczny „Peuple” zachowuje do tychczas w sprawie Górnego Śląska zbyt może mądrą i zbyt ostrożną rezerwę?

„Victoire” Hervego i Burcewa radziła już oddać Śląsk Niemcom, ale dziś „kazano im broń przełożyć na drugie ramie, więc zmieniają front”.

„L'Ere Nouvelle”, organ ultra-postępowy, pisze, że z punktu widzenia ściśle francuskiego, Polska powinna dać przedtem gwarancję lojalności i organizacji, „abyśmy się zaangażować mogli w zdobywanie dla niej w pertraktacjach niepewnego sukcesu; zjednać sobie możemy przeto efemeryczną wdzięczność Polaków a jeden jeszcze argument przeciw niewypłacalności Niemiec”. Ten punkt widzenia jest podzielany tu (list z Opoła do „Ere”, podpisany Henri Bel) przez Paryż i Rzym, to jest przez ludzi „realizacji”, uważających, iż „prowizoryczna autonomia jest tu jedyną możliwością, zmuszającą Niemcy do wypłacalności i oszczędzającą Polskę”.

Ale nawet takie bardzo niemiłe artykuły lepsze są, niż przyjaciele endeccy, jak Bainville, broniący nas z pogardą.

Bardzo ważne sprawy, które nie powinny uciec niezauważeniu, są obecnie na porządku dziennym. Do tych należy postanowienie Komitetu admin. Konf. Pracy o świętowaniu 1 maja i projekt ministra Vincent „o ubezpieczeniach społecznych” (assurances sociales).

Konfederacja Pracy żąda, by 1 maja zostały przez proletariát francuski wysunięte następujące kwestje, z których pierwszą interesuje się międzynarodowy proletariát: jest to „sojalizacja transportów”, prawo wolnego zrzeszania się robotników, ubezpieczenia robotników, nacjonalizacja i kontrola robotnicza i odbudowanie zniszczonych prowincji francuskich według planu Konfederacji Pracy.

Ostateczne formy tego planu nabrały cha-

rakteru bardziej konkretnego 22 marca, kiedy to Komitet Wyk. Konf. Pracy otrzymał sprawozdania swych delegacji, będących w kontakcie z Międzynarodówką amsterdamską.

Rezultatem tych obrad będzie zwołanie konferencji międzynarodowej pod egidą federacji międzynarodowej syndykalistycznej, do której wejdą centrale: angielska, belgijska, niemiecka, włoska i francuska.

Pozwolę tu sobie zwrócić uwagę, że polska centrala związków zawodowych nie jest tu reprezentowana, choć nie mało pracuje na północy polskich robotników.

Czas jeszcze ten wielki błąd naprawić, lub zaprotestować przeciw temu pominięciu nas przez Amsterdam.

Konfederacja Pracy wszczęła też akcję przeciw niektórym rządowi i ugrupowaniom kapitalistycznym — obszarniczym, chcącym zdjąć z porządku obrad przyszłej Konferencji Międzynarodowej Biura Pracy „reglamentację pracy rolnej”.

Kom. Wykonawczy powstaje przeciw opinii zainteresowanych wsteczników. „Iż praca rolna nie może ograniczyć się 8-godzinny dniem pracy”.

„Klamstwem jest” — mówi między innymi Kom. Wykonawczy — „że organizacje robotnicze rolne w większości swej są przeciwne tej reglamentacji i robotnicy rolni mają takie same prawo, jak i inni pracownicy, do korzystania z praw społecznych, a byłoby to monstrualną niesprawiedliwością społeczną pozbawiać ich tych udogodnień”.

Klasa robotnicza potrafi uszanować swe prawa, domagając się, aby były one równe dla wszystkich robotników.

Komit. Wyk. przekazuje życzenie swoje Międzynarodówce Syndykalistycznej, aby ta zajęła jasne stanowisko przeciw tej reakcyjnej mobi-

lizacji, inspirowanej jedynie przez względy zachowawcze.

W tej sprawie zabiorą niezawodnie głos i nasze związki zawodowe rolne.

Projekt ubezpieczeniowy p. Daniela Vincent, który ma być przedłożony Izbowi Pracy, polega na ubezpieczeniu na wypadek choroby, kalectwa, nieudolności do pracy, starości, śmierci, narodzin i macierzyństwa.

Ubezpieczenia mają być obowiązkowe. Obejmują one wszystkich pracowników i nawet drobnych dzierżawców wiejskich. Najmiej płacić mają 5 proc. od pobieranych przez nich zarobków.

W razie choroby lub niezdolności do pracy: bezpłatne leczenie i zapomoga dzienna, równająca się połowie dziennych zarobków ubezpieczonego, w ciągu 6 miesięcy. W razie potrzeby nawet miesięczna pomoc w ciągu 5 lat, a po upływie tego czasu pensja od 500 do 3000 fr. rocznie.

Dla rodzających: bezpłatna opieka i pomoc materialna od 1 fr. 50 dziennie do 15 fr. — 6 tygodni przed i 6 tygodni po porożu, — 200 fr. rodzicom nowonarodzonego i pomoc dzieciom do 16 roku życia.

Ubezpieczenia na starość obliczone na lat 60, pensja od 500 fr. do 3000 fr.

W razie śmierci jednorazowa wypłata rodzinie od 150 do 1000 fr.

Oto w ogólnych zarysach rządowy projekt p. Vincent, o który walczyć będzie w parlamencie i w senacie. To jest pierwszy krok na polu zaoferowanego we Francji prawodawstwa robotniczego, (ustępującego w niektórych wypadkach polskiemu), który, jako niedostateczny, zwalczany też będzie nawet przez bardzo umiarkowane żywioły robotnicze; kapitalistom wydaje się on ogromnie radykalnym.

Hieronimko.

Parw. dnia 24 marca.

Niemcy.

(Korespondencja własna)

Młodzież — ostoja reakcji i caryzmu.

Treść czasopisma niemiecko - narodowego związku młodzieży „Mein Vaterland” wzgl. „Unser Deutschland” wskazuje, że sprężyny kierujące organizacjami młodzieży starają się wszelkimi możliwymi sposobami podburzyć młodzież niemiecką przeciwko nowemu politycznemu ustrojowi państwa. Snać nie jest bardzo na rękę reprezentantom dawnego regime — panom oficerom, nie mającym żadnego zajęcia, pastorom i profesorom — a ci są właśnie głównie przywódcami D. N. J. — że czasy im teraz nie sprzyjają. Dlatego starają się pozyskać młodzież dla siebie, aby przy jej pomocy móc znowu chwycić życie za cugle. Przez młodzież do dawnego porządku rzeczy! — oto hasło wszystkich reprezentantów reakcji w Niemczech: generała Ludendorffa, Mackensena, Litzmanna, słynnego pułkownika Reinharda jako reprezentantów wojskowości, nadwornych kaznodziejów Dryandra i Döhringa, dalej proboszcza Traub „ministra oświecenia” z czasów rządów Kappa, — jako przedstawicieli du-

chowieństwa, wreszcie profesorów Dietricha, Schäfera i Roethego jako reprezentantów nauki niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że cesarskie Niemcy zmobilizowały najenergiczniejszych swych przywódców, aby uczynić z młodzieży przednią straż kontrewolucji. Z godną podziwu celowością pracuje reakcja nad młodzieżą, starając się w czasopiśmie dla niej wydawanych podżęgać młode umysły przeciwko rewolucji, konstytucji weimarskiej, nowym ustawom, republike, traktatowi pokojowemu — a urabiać dla militarystów, tronu i ołtarza, Hohenzollernowskich rządów i starych sztandarów. W każdym prawie numerze czasopisma opowiada się w kilku nieraz miejscach skłamaną historję o „pchnięciu sztyletem z tyłu” armji, która walczyła na froncie, poezjami pełnymi nienawiści wszczepia się w młode umysły dawne wywiewy z Poczdamu. Dla przykładu przytoczymy kilka wyjątków z 7 — 8 numeru czasopisma „Naszych Niemiec” organu narodo-

8)

ANDRZEJ STRUG.

Siedem opowiadań kapitana Witorzeńca.

— Ach tak... Pan po powstaniu był w Paryżu... A mnie mówiono, że Pan długie lata spędził na Syberji!

— Dużo tu pan o mnie usłyszy gorszych plotek a ta jest niewinna, a nawet zaszczytna, ale u nas Sybirem nazywają każde zesłanie. Mnie się udało wywinąć i od kuli i od stryczki, i od katorgi, wywieźli mnie tylko do Archangielska. Nudziłem się zanadto we wsi nadmorskiej Sorocce, choć dziewczęta tam... O wszystkich mówi się — jak łanie, ale tamtejsze pomorzanek jak najczudniejszą kobylę. Wielkie, mocne, dzikie — ech, młodość... Z nudów, z tęsknoty za krajem, z melancholji po klęsce — bo ja już wówczas nie byłem gotowasem — jednym słowem wyrzekłem się zorzy polarnej, i białych nocy, i pomorzanek, i lososia (funt dwie kopiejk!) a przysiadłem się na żaglowiec norweski, który tam zajeżdżał był po drzewo. W pół roku, zaznawszy przeróżnej poniewierki, znalazłem się w Paryżu.

— Radzę panu, pierwszego dnia po przybyciu nie czynić jak każdy przyjezdny cudzoziemiec — nie latać po całym mieście, odurzyć się a nie nie zobaczyć. Niech pan posiedzi dłużej w hotelu, i posłucha głosu miasta. Potem, nie rozglądając się zanadto po drodze, każ się pan zawieźć na wyspę św. Ludwika i tam przejdź się parę razy dookoła w samotności. Rada starego paryżanina! Tam ogarnie pana technienie nieśmiertelności Paryża. Możesz pan sobie podcasz tej pierwszej przechadzki myśleć o czym żywnie chcesz — w tajemniczość dokonywa się samo przez się.

— A wie pan, że tak właśnie uczynię. I

napiszę do pana, jakiego doznałem wrażenia. Dobrze?

— Bardzo mi będzie miło...

Stary wydawał mi się zmieszany. Wstał z niskiego zydlu — mnie oddał był ruiny fotelu, w którym zagłębiłem się czulem się wygodnie. Miałem przed sobą jeszcze dwa dni czekania, bo obiecał się kupić na posesję aż z gubernialnego miasta Mielec. Jeżeli i z tym się nie porozumiem, to wydzierżawię ogród żydom, którzy mnie tu napastują, dom zamknę i zostawię lutejsze moje „dobra” na głowie pocziwca Działowicza, który się tego sam podjął. Nie mając tu nic do roboty, z chęcią siedziałem u kapitana i z ciekawości i jeszcze w nadziei, że może go skłonię do przyjęcia bodaj niewielkiej sumki lub jakich ruchomości na pamiątkę po nieboszczyku.

Stary krzątał się po ciasnej przestrzeni izdebki, majstrował coś koło ognia, szczekał talerzami, a mimo że go rozpytywałem o to i o owo — zaciekał mnie naprzykład ten koński czerep, wiszący na honorowym miejscu nad bronią — wciąż powracał do Paryża. Gadał tak pięknie, że mój zamiar, pomimo że był dawny, a po otrzymaniu dziedzictwa łatwo wykonalny, dopiero teraz stał się niezłomnym postanowieniem, które zresztą nie zostało wykonalne.

Kapitan nie malował mi osobliwości ani atrakcji miasta. Mówił o jego „duży”, o zjawiskach niedostrzegalnych, które wyczuwa się i wchłania po dłuższym pobycie. Osobliwy to był wykład w Świecichowie, wśród nędznych rupiec, gdy z poza drzwi z sieni nie zmiłki ani na chwilę żargonowy belkot, gdy przez okno widział się „rynek” gdzie mrowie zajadle wrzeszczących żydów miało się koło furki chłopskiej, zaprzężonej w koniczka nie roślejszego od osła i licytowało się ze sobą o coś, szarpając chłopca, który flegmatycznie kurzył faję, majtał batem i nic nie odpowiadał.

Kapitan brał rzecz głęboko, bodaj za głęboko i po literacku. Czego bo nie można powiedzieć o Paryżu! Wszystko się tam zmiesci.

— Nawet dla ludzi skolatanych życiem a i dla takich, co nie nie zrobili i nieczego nie próbowali, a są śmiertelnie wyczerpani i już na zawsze do nieczego (u nas jest takich kupami!) — Paryż jest jedynym na kuli ziemskiej portem zbawienia. Co tam takich starych i młodych emerytów, polamańców, wszelkiej narodowości, żyjących w ciszy swoich dziwactw! Najosobliwszych znalazłem tam naszych starszków z roku jeszcze trzydziestego, a i z mojego pokolenia jeden i drugi, zwiechnięty przez kłeskę, młody chłopak, szybko wsiąkał w samotne paryskie dziwactwo. Nędzę cierpień, a bro-

nili się od rodaków, co ich chcieli własnym kościem wysłać do kraju. Za nic na świecie! Tu nam żyć i umierać! Ej słodko to w pewnych nawrotach dziejowych uciec od Polski... Mało sto razy radziłem s. p. wujowi pańskiemu — jedź pan do Paryża. Zobacysz, jak ci tam będzie. Zal było patrzeć, jak się taki człowiek marnuje w Świecichowie i wpada w manję. Pisał tyle, a nie nie drukował ani nawet nikomu nie pokazał. Myślał, pisał i chował do skrzyni, nieczem nasz profesor Foltanski — żyje tu taki manjak polamany. Pustynia pustyni nie równa. U nas człowiek dziczeje i księża, a w paryskiej samotni rozwija się i odważa. Gdyby pański wuj posłuchał był mojej rady, byłby dziś sławnym w Polsce pisarzem. Tam niepodobna zaplesnąć.

Tak opowiadając nakrywał niski stołeczek i podał cudnie pachnące pieczone kaczki. Były do tego rydze kiszzone. Z ujmującą prostotą robił honory domu, jak to czyni każdy gościnnie szlachcic u siebie we dworze, gdzie na niczem nie zbywa. Nie przepraszał, nie certował się, ani nawet nie wspominał o swej biedzie, o ciśnie i brudzie rupieciarni. Przepił do mnie wspaniałą gorzałką na korzeniach tatarskich, jedliśmy i gadaliśmy dalei. (D. c. n.).

niemieckiej młodzieży. W jednym z artykułów na cześć urodzin Bismarka czytamy następujący ustęp:

„O możliwości, że będziemy mieli kiedyś nieprzyjaciela w swej ojczyźnie, w obrębie samej twierdzy, że własni bracia burzyć będą mury i wieże wzniesione ku ich własnej obronie, o tem nie pomyślał nawet wielki kanclerz a jeszcze i dzisiaj nie uwierzyłby temu żaden patriota niemiecki, gdyby nie widział na własne oczy tej podłej i nikczemnej zdrady własnego kraju.

Dzisiaj... leży w gruzach jego dzieło, najpotężniejszy czyn w historii niemieckiej, i zamiast podziwiać, depta się je nogami i trąca! Nadejdzie jednak jeszcze kiedyś dzień, którego my, narodowa młodzież Niemiec z takim utęsknieniem wyczekujemy, i wtedy będziemy powtarzali to, co nam Bismark, ten olbrzym z Saskiego lasu zawsze powtarzał, a co nam zdradziecko zabrano, oszukując nas w nieuczynny sposób; nie prośbami i skomleniem przed trybunałem Ligi narodów, lecz naszą własną siłą, krwią i żelazem odzyskamy to co straciśmy: wolność Niemiec i koronę cesarską.

W innym artykule — o sprzysiężeniu Kappa autor usiłuje w jakiś sposób usprawiedliwić nieudany zamach. Czytamy tam następujące zdania: „Najczystsze zamiary kierowały czynami tych mężów i ich zwolenników. Najgorętsze życzenia kół narodowych towarzyszyły mężom, którzy z zapalem i odwagą w trzecim roku rewolucji przekroczyli Brandenburską bramę w Berlinie z flagą marynarki na czele, której chcieli przywrócić dawne honorowe miejsce. Chodziło o zatarcie hańby z listopada 1918 r. Stało się jednak inaczej i głęboka ciemna noc panuje nad naszą ojczyzną...”

W artykule zatytułowanym „Rozmyślenia wielkanocne r. 1920” porównuje się Wilhelma z... Chrystusem, zaś naród niemiecki ze zdrajcą Judaszem. Dosłownie zdania te brzmią:

„Wypędzony, opuszczony i wyszydzany pędzi w ciemności ducha ten cesarski wygnaniec swój samotny żywot w dalekim Amerongen... zdradzony i sprzedany przez swój własny naród, rzeźby można za 30 srebrników. Zupelnie więc słusznie zasłużył sobie naród na taką pogardę.

Spójrzmy na tego opuszczonego, samotnego człowieka, który nam tak długi czas pokój w kraju utrzymywał, jak on teraz z ciemnością i spokojem wszystko znosi. Gdyż wie on dobrze że: „Po zimie nadchodzi nowa wiosna”.

Każdy numer pisma jest przesiąknięty podobną ideologią. Nie będzie zbyteczne jeżeli zestawimy te zapatrywania i poglądy w pewnym rzeczowym porządku, który nam jaskrawo wykaże sposoby, jakimi wychowuje się młodzież niemiecko - narodowa.

Przytoczyliśmy już niektóre zdania z rozdziału „o skrytobójczym pochnięciu sztyletem”. Poniżej przytoczone wyjątki dopełnią poprzednie cytaty. Cytujemy „Unser Deutschland”.

W numerze 5-ym czytamy:

„Cała wina i hańba spoczywa na barkach tych, którzy w gruzy rozbili państwo Bismarka, którzy zadali śmiertelny cios sztyletem z tyłu naszej wspaniałej armii i jej przywódcom”.

W Nr. 6-ym:

„Jeszcze nigdy nie byli Niemcy zwyciężone, dokąd jednemu i zgodą w państwie pannaowała. Kiedy jednak zlamana została przysięga wierności złożona cesarzowi i państwu, a naród nasz srodze wypróbowany czteroletnią wojną zasypiany został pieniędzmi z zagranicy a zwłaszcza kiedy zraniła go rasa hebrajska, która zaczęła coraz liczniejszymi falami do nas napływać, udało się nieprzyjacielowi doprowadzić do upadku nasze cesarstwo, istniejące już od 48 lat”.

Najglówniejszym punktem programu niemiecko - narodowego związku młodzieży jest monarchizm, przedewszystkiem zaś Hohenzollernowie i Wilhelm II. Urodziny cesarza dnia 27 stycznia obchodzona naturalnie uroczystością z rozrzewnieniem w wszystkich okręgowych organizacjach związku, a w artykule na cześć dnia urodzin w nr. 2-im czasopisma „Unser Deutschland” można czytać:

„Dzień 27 stycznia stał się dniem historycznym w dziejach domu Hohenzollernów i należy do naszej świetnej przeszłości, jest bowiem dniem urodzin naszego cesarza. Niechaj więc dzisiaj nasze najgłębsze, najwierniejsze życzenia dotrą do cesarza. Wprawdzie ciężką drogą będą się musiały, poprzez słupy graniczne przedzierać się do obcego kraju, lecz dosięgną one do samotnego wygnania w Amerongen, dotrą do naszego cesarza, który więcej niż 30 lat był naszym władcą i szczęścia i radości nam przysporzył, dotrą do niego i ucieszą jego serce”.

O ileby chodziło jeszcze o dane dowodu, że „wychowawcy” młodzieży niemiecko - narodowej jeszcze dzisiaj po tej 4-niej krwawej wojnie, która miliony istnień ludzkich pochłonięła i miliony kalek pozostawiła, że dzisiaj znowu pragną wychowywać ją w duchu wojny, to można przypolczyć kilka zdań z następnego numeru:

Najfatalniejszą dla narodu niemieckiego była idea porozumienia, którą rząd wszczerpał narodowi jeszcze na długo przed wojną.

Podczas wojny specjaliści i fachowcy kontynuowali ideę porozumienia narodów w dwójakiej formie: po pierwsze nie dopuszczając

do bezwzględnego stosowania akcji naszych łodzi podwodnych, a po drugie powtarzając ustawicznie propozycje pokojowe.

Trzeba też już nareszcie skończyć z tą żebranią o litość u nieprzyjaciela, co ostatnio czynił zwłaszcza Ratenau”.

Dnia 18 stycznia 1920 r. jako „w rocznicę pruskiej i niemieckiej koronacji, oraz założenia wielkiego zakonu orla czarnego” odbyło się poświęcenie sztandaru niemiecko - narodowej młodzieży — uroczystość na większą skalę.

Nr. 3 „Naszych Niemiec” podano sprawozdanie, w którym czytamy, że nadworny kaznodzieja Doebling wygłosił wspaniałą przemowę w której m. in. „zawołał głosem drżącym ze wzruszenia: „Trzebaby otoczyć naszego cesarza murem modłów”, dalej, że Ludendorff, powitany hucznymi oklaskami, wbijając gwałtownie w chorągiew wyrzekał następujące słowa: „Na pamiątkę godziny w której królestwo pruskie ujrzało światło dzienne, na pamiątkę wskrzeszenia cesarstwa niemieckiego, w nadziei na lepszą przyszłość naszych Niemiec”.

Wznoszono bezustanne okrzyki na cześć Wilhelma, Hindenburga i Ludendorffa, śpiewano hymn „Deutschland, Deutschland über alles”, kapela grała pruskie marsze, a Ludendorff był tak uprzejmy, że „raczył podać z uśmiechem dłoń dwóm małym jasnowłosym chłopcom, którzy nań z zachwytem spoglądali”.

W innym znowu artykule czytamy, że „widzieć można było złożone jak do modlitwy ręce i oczy zasłane łzami”. Dwaj inni sprawozdawcy konstatują, że „uroczystości sprzyjała wspaniała, nieczem nie zamącona, iście Hohenzollernowska pogoda”.

Na zakończenie należy stwierdzić, że ideologia wyżej wyłożona jest właściwą nie jakiejś grupie tylko. Wśród młodzieży szkolnej a szczególnie wśród młodzieży akademickiej jest ona panującą. Wystarczy jeśli powiemy, że podczas wyborów na uniwersytecie berlińskim do tak zw. sejmiku studenckiego młodzież prawicowa zdobyła 90% wszystkich mandatów. I w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo dla rewolucji niemieckiej i pokoju światowego.

Dr. W. Schmidt.

Berlin, w marcu 1921 r.

„Przegląd Wieczorny” dowiadyuje się z wiarygodnego źródła, że

„p. minister spraw wojskowych wydał specjalny rozkaz, wyrażający Dowództwu okręgu generalnego warszawskiego uznanie za patriotyczne zrozumienie powagi chwili w czasie strajku kolejowego i udzielenie wydatnej pomocy czynnikom rządowym w sprawie ostatecznego zlikwidowania tegoż strajku”.

P. minister spraw wojskowych dziękuje gen. Iwaszkiewiczowi za wydanie ulazu o sądach doraźnych zapowiadającego powieszenie względnie rozstrzelanie strajkujących kolejarzy i za energię w łamaniu strajku. Ale oprócz p. ministra spraw wojskowych dziękowali gen. Iwaszkiewiczowi Niemcy hakałscy górnośląscy, którym polityka rządu wobec ostatniego strajku kolejowego i krwawy ukaz znakomicie ułatwiły agitację przeciwpolską. Specjalny numer polakożerczego „Pierona” z ryciną ilustrującą zastosowanie ukazu gen. Iwaszkiewicza i odpowiednim napisem najlepiej tego dowodzi.

Co Anglia zyskała w wojnie światowej?

Wyszła niedawno bardzo ciekawa książka, napisana przez Anglika, p. Ponsonby. Zajmuje się on rozpatrywaniem nowej mapy Europy.

Wprawdzie jeszcze w wielu punktach nie ma ustalonych granic, jeszcze się wahają losy całych krajów i mogą nastąpić poważne zmiany, ale przecież można już teraz zdać sobie sprawę z najważniejszych zmian.

Jako Anglik, interesuje się Ponsonby przedewszystkiem zdobyczą Anglii. Wylicza je, jak następuje:

Egipt. — Dawniej pod panowaniem tureckim, staje się obecnie częścią państwa brytyjskiego. Obszar tego kraju, w okrągłych cyfrach — 350 tysięcy mil kwadratowych.

Cypr, w ten sam sposób przechodzi na rzecz Anglii, powiększając obszary Brytanii o 3,584 mil kwadratowych.

Afryka południowo-zachodnia, stanowiąca przed wojną kolonię niemiecką, ma być obecnie pod mandatem Południowej Afryki, a więc wejdzie w skład Brytanii, narazie tylko „mandatowo”. (Później dopiero powtórzy się historia, jak z Egiptem i „mandat” zaniknie, kolonia stanie się kolonią angielską). W każdym razie „mandat” wystarczy, aby Brytania zachowała dla siebie wszystkie korzyści, jakie może mieć z posiadania tych kolonii. Obszar tego kawałka ziemi 332,450 mil kwadratowych.

Niemiecka Afryka Wschodnia, nad którą „mandat” przyznano Anglii, ma 384,180 mil kwadratowych.

Togoland i Kamerun ma być podzielony między Anglię i Francję. Anglii ma przypaść około 112,515 mil kwadratowych.

Samoa dostaje się pod „mandat” Australii. Obszaru tylko 1,050 mil kwadratowych.

Niemiecka Nowa Guinea, nad którą „man-

dat” obejmuje Australia, ma 90,000 mil kwadratowych.

Palestyna, nad którą także Anglia ma mandat, ma 11,000 mil kwadratowych obszaru.

Mezopotamja z angielskim mandatem, zakragła ten dorobek angielski jeszcze 143,250 mil kwadratowych.

Ogółem więc Anglia nabywa na własność, pod rozmaitymi pozorami, obszar około 1,500 tysięcy mil kwadratowych, to znaczy połowę obszaru Stanów Zjednoczonych.

Ponsonby, dokonawszy tego rachunku, dodaje drwiąco:

„Nieźle to wygląda, jak się z wojny, prowadzonej przez nas bezinteresownie w obronę małych i uciskanych narodów, wychodzi z dorobkiem półtora miliona mil kwadratowych nowego obszaru”.

Zapewne, takim dorobkiem nie można pogardzać. Wojna o wyzwolenie małych narodów z niewoli niemieckiej zakończyła się świetnym zwycięstwem... dla rasy angielskiej. Niestety, wyzwolone narody należą do... innych ras i wdzięczności dotychczas nie odczuwają dla Anglików!

Manifestacja górnośląska w Łodzi.

We wtorek, dn. 22 marca, Łódź uczciła w sposób podniosły wielki moment dziejowy, w którym lud górnośląski przejawiał swoją wolę zespolenia się z Macierzą.

W pochodzie wzięły udział: miejscowy garnizon wojskowy, duchowieństwo, szkoły średnie, miejscowe organizacje społeczne, kulturalne, zawodowe, straż ogniowa, weterani, harcerze, komitet plebiscytowy oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Pochód postępował ulicą Piotrkowską do Dzielnej, kierując się w stronę placu Dąbrowskiego. Poważna część pochodu, składająca się z organizacji robotniczych, z towarzyszeniem orkiestr podążała ulicą Piotrkowską na Plac Wolności.

W imieniu zarządu m. Łodzi na Placu Wolności zabrał głos prezydent Rzewski, wskazując, że demonstracja robotniczej Łodzi jest dowodem uczuć braterskich, jakie łączą proletarijat łódzki z ludnością robotniczą Górnego Śląska.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, wyrażającą hołd ludowi górnośląskiemu i wzywającą Rząd do niezaniebawiania wszelkich dróg w celu oddziałania na postanowienia konferencji państw sprzymierzonych, która ostatecznie ma zdecydować o losie Górnego Śląska i użycia wszelkich środków, by ani jedna pięć ziemi śląskiej nie dostała się bezprawnie krzyżactwu.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej.

II Zjazd Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Dnia 24 b. m. rozpoczął swe trzydniowe obrady II-gi ogólnokrajowy zjazd Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. O godz. 11 przed poł. wypełniła się sala Uniwersytetu Ludowego przybyłymi na zjazd delegatami ze wszystkich dzielnic Polski.

W imieniu Komitetu Centralnego zagał obrady tow. St. Dubois. Po wyborze prezydium, w skład którego weszli tow. tow.: Konarski, Brożynówna, Morawiecki, Wrzos i Stanisławski i po przyjęciu regulaminu obrad, witali zjazd przedstawiciele organizacji robotniczych. W imieniu PPS. przemówił tow. Zaremba, od ZKSS. oraz „Kultury Robotniczej” — tow. Hempel, wreszcie przedstawiciel Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — tow. St. Zygfryd.

Po uczczeniu pamięci poległych kolegów, przystąpiono do sprawozdania centralnych władz Związku. Związek liczy obecnie 14 oddziałów prowincjonalnych, oraz 5 zaczątków organizacyjnych, działalnością swą obejmuje wszystkie trzy dzielnice Polski. Siedem oddziałów posiada własne biuła. Praca samokształceniowa toczy się na terenie kół i podkolek, których Związek posiada 28, oraz sekcji robotniczych w liczbie 5. W okresie sprawozdawczym wygłoszono w Związku przeszło 150 referatów dyskusyjnych. 32 odczyty, wydano 8 numery „Jutra”, 16 odezw, 17 okólników, 2 numery „Znicza” i 1 numer „Do czynu”; dokonano 64 objazdów po prowincji. Z. P. M. S. brał udział w powstaniu górnośląskim w r. 1919, współdziałał przy organizowaniu Klubu Młodzieży Robotniczej, oraz Centrali Stow. Uczniowskich, wszedł w porozumienie z Wydz. Kult. Oświat. PPS., nawiązał bliskie stosunki z „Siłą” cieszyńską, a w lipcu r. 1920 wstąpił in corpore do woj. ska.

Szczegółowe sprawozdanie delegatów prowincjonalnych uzupełnił tow. Dubois.

Działalność Komitetu Centralnego, oraz jego kierunek ideowy spotkał się na zjeździe z krytyką części delegatów. Wywiązała się na ten temat ożywiona dyskusja, która wypełniła cały pierwszy dzień obrad, dając w rezultacie uchwałę o absolutorjum dla ustępującego K. C.

Drugi dzień obrad rozpoczęło od sprawy rewizji ideologii. Referował tow. Oseł. Po ożywionej dyskusji przyjęto nową „deklarację ideową”.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do kwestii międzynarodówki. Wychodząc ze stanowiska bezpartyjności Związku, zjazd polecił Komitetowi Centralnemu „zainicjowanie Międzynarodowego zjazdu młodzieży socjalistycznej, którego celem będzie omówienie kwestii budowy międzynarodówki młodzie-

ty, łączącej w swych szeregach wszystkie istniejące na terenie młodzieży organizacje międzynarodowe. Polki to nie nastąpi, Z. P. M. S. nie wchodzi w skład żadnej z istniejących obecnie międzynarodówek młodzieży.

Następnym punktem porządku dziennego był referat tow. Garlińskiego p. t.: „Metodyka pracy wśród młodzieży robotniczej”. W tej sprawie, oprócz rezolucji ogólnej, jednogłośnie przyjęto poprawkę, w której Zjazd poleca organom wykonawczym Związku organizować koła samokształceniowe na zasadach zawodowych, aby je następnie wcielić, jako sekcje młodzieży robotniczej, do klasowych związków zawodowych.

Po przyjęciu tego wniosku przewodniczący udzielił głosu tow. Kwapińskiemu, który wita zjazd imieniem Centralnej Komisji Klasow. Zw. Zawod.

Popołudniowe posiedzenie zakończono referatem t. J. Silbersteina o „metodyce pracy wśród młodzieży inteligentkiej”.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do sprawy akcji prasowej Z. P. M. S. poczem posiedzenie przerwano.

Trzeci dzień obrad był burzliwy. Na porządku dziennym znalazła się sprawa agitacji wśród młodzieży. Zarysowały się 2 kierunki. Jeden chce, by młodzież inteligentka odgrywała rolę „organizatorów” w Związku, druga domaga się równego udziału w pracy również młodzieży robotniczej i inteligentkiej. Drugi kierunek zwyciężył.

Pod obrady wchodził stosunek Z. P. M. S. do instytucji robotniczych. Referuje tow. Dubois. Zjazd uchwała nie wchodzić w porozumienie z żadną partią polityczną, natomiast poleca oddziałom Związku współpracę w robotniczych instytucjach spółdzielczych zawodowych i kult.-oświatowych. Tow. Dubois omawia następnie stosunek Z. P. M. S. do ideologii ugrupowań młodzieży, wypowiadając się za połączeniem wszystkich socjalistycznych organizacji młodzieży polskiej. Mówca również zaproponował stworzenie stałego „porozumienia” ze wszelkimi organizacjami młodzieży, istniejącymi na terenie Rzeczypospolitej.

Druga propozycja referenta została przez Zjazd odrzucona, w następstwie czego część delegatów uchyliła się od wyborów do centralnych organów Z. P. M. S.

Po przekazaniu nowowybranemu Komitetowi Centralnemu sprawy nowego statutu (z warunkiem poddania go pod referendum organizacyjne) i załatwieniu szeregu wolnych wniosków, Zjazd zakończył swe prace.

Kronika polityczna.

Krają pogłoski, że w dniach najbliższych ma nastąpić dymisja min. skarbu, p. Steczkowskiego. P. Steczkowski motywuje swą dymisję złym stanem zdrowia. Dotychczasowy minister ma również zrezygnować ze stanowiska naczelnego dyrektora Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej.

Po plebiscycie.

GWAŁTY NIEMIECKIE.

Bytom, 29 marca.

(P. A. T.). Obowiązujący na całym obszarze przemysłowym G. Śląska stan obłożenia zdaje się nie istnieć dla ludności niemieckiej i dla niemieckich organizacji bojowych. Ze wszystkich stron G. Śląska nadchodzą wciąż wiadomości o terrorze niemieckim i o niemieckich prowokacjach.

A więc w nocy na pierwsze święto Wielkiej Nocy bandy niemieckie urządzą demonstrację przed polskim komitetem plebiscytowym w Zabrze, usiłując wtargnąć do wnętrza. Atakowano przytem przechodzących Polaków. Policja przypatrywała się tym prowokacjom zupełnie beczynnie, mimo, że awantury te przeciągnęły się do godz. 2 w nocy. W Opolu oszołomione rzekomo zwycięstwem niemieckim bandy napadły na tamtejszych obywateli Polaków. Z Łabęd, Jaborowa i Tracht donoszą także o napadach.

W nocy na 28 b. m. w lesie między Cisową i Łakami napadła banda stosstruperów niemieckich na pewnego Polaka. W tym samym dniu pobito ciężko w Cisowej pewnego kupca za jego przekonania polskie.

Ludność polska, bezbronna wobec gwałtów uzbrojonych i zorganizowanych band niemieckich, zaczyna się domagać od komisji koalicyjnej ogłoszenia stanu obłożenia na całym terenie plebiscytowym.

FALSZERSTWA NIEMIECKIE.

Bytom, 28 marca.

(P. A. T.). Z powiatów zachodnich i północnych G. Śląska dochodzą liczne skargi na nadużycia, fałszerstwa, przekupstwa i terror niemiecki stosowane podczas samego plebiscytu i na krótko przed głosowaniem. Głosy te świadczą o tem, że Niemcy uzyskali większość w tych powiatach jedynie przy pomocy fałszerstw, prowadzonych na wielką skalę. Przedewszystkiem powiaty kluczborski, namysłowski, oleski i opolski ulegały bezustannie terrorowi niemieckiemu. Prawie we wszystkich miejscowościach wymienionych powiatów prowadzono wbrew ostremu zakazowi władz koalicyjnych wyjątkową agitację wyborczą do ostatniej chwili. Wszędzie rozrzucono masami o-

Siedzibą polskiej komisji repatriacyjnej będzie Moskwa, rosyjskiej — Warszawa. Przewodniczącym pierwszej ma być p. Edward Załeski, drugiej p. Ignatjew. Komisje rozpoczną prace swe w dniach najbliższych.

Posłem rosyjskim przy rządzie polskim ma być p. Obolenski, członek rosyjskiej delegacji pokojowej w Rydze. P. Obolenski jest synem redaktora znanego dawniej pisma „Russkoje Bogactwo”.

Posel kotewski w Warszawie ma wkrótce ustąpić.

Wczoraj przybył do Warszawy prof. Millhaud, członek międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Prof. Millhaud w ciągu dnia wczorajszego odbył szereg konferencji z czynnikami rządowymi i przedstawicielami instytucji społecznych. Prof. Millhaud wyjeżdża z powrotem do Genewy dziś w południe.

Dr. Wróblewski, nowoimianowany nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny przy rządzie angielskim, wyjeżdża do Londynu w połowie kwietnia.

„Kurier Polski” informuje, że Adam Tarnowski nie przyjął proponowanego mu stanowiska ambasadora przy Watykanie.

Pan Tarnowski, podobno, uważa, że nie nadaje się na ambasadora przy Watykanie, że propozycję p. Sapielży może tylko traktować jako żart.

Charakterystyczną dla nacjonalistów gdańskich jest interpelacja wniesiona do Senatu przez posła Schwegmanna, której zasadniczy ustep brzmi:

„Dnia 18 b. m. chciał parowiec, jadący do Rzeszy niemieckiej, przybić, jak zwykle, do pomostu w Sopocie, aby zabrać pasażerów, których, niestety, zabrać nie zdołał, ponieważ parowiec nie mógł przybić do pomostu, bo na miejscu przeznaczonym dla parowca niemieckiego, znajdowała się polska łódź tonpedowa. Co zamierza uczynić Senat, aby przeciwstawić się takiemu lekceważeniu suwerenności gdańskiej (?) i takiemu przeszkadzaniu w ruchu pasażerskim?”

Rząd polski otrzymał list od w. komisarza L. N. w Gdańsku, gen. Hakinga, w sprawie znanego żądania Gdańska, by Polska pokryła rzekome braki aprowizacyjne miasta, niezależnie od przyjętych na siebie zobowiązań. Żądanie Gdańska będzie rozpatrywane przez Radę ministrów natychmiast po przybyciu do Warszawy przewodniczącego delegacji polskiej w komisji polsko - gdańskiej, w-min. Plucińskiego.

dezwy niemieckie, fałszowano gazety polskie, urządzano zebrania i ustawiano bramy tryumfalne z powodu przyjazdu emigrantów.

W innych znowu miejscowościach rozdawano w przededniu głosowania żywność, odcień i gotówkę, zwłaszcza pomiędzy ludność robotniczą, z warunkiem, że będzie głosować za Niemcami. Nadużycia takie stwierdzone zostały w Kantorstwie, Borku, Dylotach i wielu innych miejscowościach.

Delegacje polskie, przyjmujące emigrantów polskich, niejednokrotnie były napadane przez bandy niemieckie i wypędzane z dworów. Czynny udział w tych napadach brali zwłaszcza nauczyciele i niemieccy członkowie policji plebiscytowej. Najgorsze tego rodzaju zajścia miały miejsce na stacji pogranicznej w Byczynie.

W sam dzień głosowania rozdawano w różnych miejscowościach jedynie kartki niemieckie. Przy lokalach wyborczych rozdzielano piśma i broszury agitacyjne. O nadużyciach takich donoszą z Gosławic, Szum, Bogucie i Nagodowic.

W licznych gminach brali w głosowaniu udział emigranci niemieccy wogóle nieuprawnieni do głosowania, jak np. w Gliwicach, gdzie 19-letni chłopak z Berlina głosował, oświadczając później, że Niemcy cały szereg takich ludzi przysyłał na plebiscyt. W pewnej gminie powiatu namysłowskiego brał udział w głosowaniu mimo protestu ze strony Polaków pewien emigrant, którego nazwisko zostało poprzednio przez biuro międzysojusznicze z listy wyborczej wykreślone.

Liczba fałszerstw tych wzrasta z każdym dniem. Ludność wymienionych powiatów domaga się wskutek tego dokładnego zbadania względnie odwołania głosów emigrantów, którzy oddali głosy bezprawnie.

Bytom, 29 marca.

(P. A. T.). Do władz miarodajnych nadchodzą bezustannie raporty o terrorze i fałszerstwach niemieckich w dniu głosowania. Z zestawień tych wynika, że agitacja niemiecka prowadzona była przedewszystkiem bardzo intensywnie przy pomocy przekupstwa, naprzekład wszystkich wybitnych działaczy polskich

z pow. pszczyńskiego zawazyły organizacje niemieckie telegraficznie krótko przed głosowaniem pod fałszywym pozorem do Pszczyzny, w celu wręczenia im większych sum od 500 — 10.000 marek. Jednemu z przywódców polskich wręczono jednocześnie gotowy telegram z żądaniem wysłania go do komisji koalicyjnej. Telegram ten zawierał zmyślony protest ludności polskiej przeciw ewentualnemu przyłączeniu pow. pszczyńskiego do Polski.

W pow. kozielskim ofiarowano ze strony niemieckiej nieurzędowej wszystkim niższym urzędnikom pocztowym specjalne gratyfikacje pieniężne. Tem też należy tłumaczyć rozmaite nadużycia w komunikacji pocztowej.

W Malnie w pow. strzeleckim zgłosiło się dotychczas około 20 ludzi do miejscowego komitetu polskiego, komunikując o ofiarowaniu im również znaczniejszych sum przez Niemców. W tej samej gminie Rada gminna jeszcze na tydzień przed głosowaniem musiała usunąć soltysa z powodu wyraźnego agitowania na rzecz Niemiec, wbrew istniejącym przepisom. Robotę tę prowadzili przeważnie nauczyciele i urzędnicy niemieccy.

W Łoskowie w pow. kluczborskim polski nauczyciel, który przy głosowaniu był pomocny chorym i starym Polakom, musiał zbiec przed ścigającym go tłumem niemieckim. Wskutek terroru niemieckiego w tej gminie Polacy stracili około 200 głosów.

Księża niemieccy jeszcze w sam dzień głosowania podburzali z ambon ludność przeciw Polakom i żądali głosowania za Niemcami.

W Gliwicach bandy niemieckie napadły w dniu głosowania na kilku kurjerów polskiego komisariatu, którzy odnieśli poważne rany, policja zaś aresztowała ich bez powodu i przez kilkanaście godzin trzymała w areszcie.

W Kunowie w pow. kluczborskim ludność polska była dniem i nocą pod wpływem terroru niemieckiego, który się wzmógł bardzo silnie zwłaszcza na dwa dni przed głosowaniem, dlatego też wynik głosowania w tej gminie nie odpowiadał właściwemu stanowi rzeczy.

Kilku Polaków, udających się po głosowaniu ze Smard na dworzec, zostało napadniętych w drodze przez bojówki niemieckie, prowadzone przez urzędnika policji. Polaków pobito w nieludzki sposób i osadzono na kilkanaście godzin w więzieniu, gdzie ich okrutnie katowano.

W podobny sposób zostali również napadnięci polscy członkowie biura wyborczego w Sierosławicach, gdy podążali po obliczeniu rezultatów głosowania na pocztę.

Wypadki, w których nieuprawnieni do głosowania emigranci, mimo czujności władz koalicyjnych i polskich, brali udział w głosowaniu, również z dniem każdym się mnożą.

SPRAWA PODZIAŁU GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Berlin, 28 marca.

(E. E.). Sfery berlińskie usiłują wysunąć nową koncepcję podziału Górnego Śląska, pozostawiając Niemcom większą część okręgu przemysłowego. Ma być utworzony korytarz niemiecki, idący od Odry na wschód i obejmujący powiaty kozielski, gliwicki, bytomski. Plan ten był prawdopodobnie opracowany na długi czas przed głosowaniem.

GRANICA STRATEGICZNA NA G. ŚLĄSKU.

Paryż, 28 marca.

(E. E.). Gen. Lacroix zamieszcza w „Temps” długi artykuł w sprawie G. Śląska z punktu widzenia wojskowego. Po zobrazowaniu w ogólnych zarysach wyników plebiscytu gen. Lacroix oświadcza, że granica większości Polski na G. Śląsku, pozostawiająca po stronie Polski 9 powiatów, nie stanowi odpowiedniej granicy pomiędzy obu krajami. Granica dogodna z punktu widzenia strategicznego i geograficznego powinna by pozostawić część zachodnią pow. Wielko-Strzeleckiego Niemcom, obejmując wzmiankę część wschodnią pow. Lublińskiego, o ile zmiana dałaby się pogodzić z większością polską w poszczególnych gminach. Rozpatrując rolę zagłębia górnośląskiego w Europie Środkowej z punktu widzenia strategicznego, gen. Lacroix pisze: „Ważne jest aby dostęp do zagłębia śląskiego pozostał wolny od tego bowiem zależne jest położenie ekonomiczne trzech państw sąsiednich. Zagłębie węglowe, które prawdopodobnie przypadnie Polsce, posiada niezmiernie znaczenie strategiczne i w razie konfliktu polsko - niemieckiego stałoby się terenem operacji wojskowych.

PROF. ROMER W PARYŻU.

Paryż, 29 marca.

(E. E.). Prof. Eugeniusz Romer przybył do Paryża. Obecność jego w Paryżu związana jest ze sprawą G. Śląska.

„AUTONOMIA” DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 29 marca.

(P. A. T.). Rząd niemiecki, ludząc się wciąż jeszcze nadzieją utrzymania G. Śląska przy Rzeszy niemieckiej, polecił jak donoszą pisma, ministrowi spraw wewnętrznych poczynienie kroków przygotowawczych w celu wprowadzenia w życie niemieckiej ustawy o autonomii dla G. Śląska.

GIELDA GDANSKA A PLEBISCYT.

Gdańsk, 29 marca.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczając zwykle tygodnikowe sprawozdanie z giełdy berlińskiej przedstawia ubie-

ty tydzień giełdowy w następujący sposób: Nadzieje i obawy odnośnie do G. Śląska oparły się na giełdzie tak dalece, że wszystkie inne sprawy, nawet kwestja odszkodowań, ustąpiły na dalszy plan. Poprzedni tydzień przyniósł pewną zwyczajną wszystkich górnośląskich papierów górniczych. Czasowy wyjazd górnoślązaków z Rzeszy na G. Śląsk oraz nastroj na G. Śląsku wywołały wielkie nadzieje na pomyślny wynik plebiscytu nawet na giełdzie. Skoro potem rezultat głosowania został ogłoszony, giełda nie przylączyła się do ogólnego radosnego nastroju. Mimo korzystnego dla Niemiec rezultatu głosowania giełda berlińska nie mogła wyzbyć się obawy, że południowo-wschodnie powiaty G. Śląska są zagrożone. Giełda berlińska odzuwa, że nawet utrata części górnośląskich obszarów przemysłowych zada niemieckiemu życiu gospodarczemu nieuleczalne rany. Pod wpływem tych obaw spadły bardzo znacznie wszystkie górnośląskie papiery górnicze, podniosły się jednakże nieco pod koniec tygodnia. Mimo to jednak całe zainteresowanie giełdy skoncentrowało się około zachodnio-niemieckich papierów górniczych. Na giełdzie nastąpiła ogromna podaż górnośląskich papierów, natomiast ujawnił się wielki popyt na papiery zachodnie. Zapanał punkt widzenia, że w razie utraty choćby tylko jednej części górnośląskich obszarów przemysłowych gros przemysłu niemieckiego przeniesie się na zachód. Na dzisiejszej giełdzie papiery górnośląskie spadły w dalszym ciągu, między innymi Huta Bismarka straciła 20%. W tym samym mniej więcej stosunku spadły inne papiery górnośląskie.

ŚLUSZNOŚĆ ZADAŃ POLSKICH.

Paryż, 29 marca.

(E. E.). Górnośląski korespondent „Liberté” omawiając sytuację wytworzoną po plebiscycie na G. Śląsku stwierdza, iż Polacy nie domagają się przyłączenia lewego brzegu Odry, ani tej części kraju, gdzie nie uzyskali większości, uważają jednak za ziemię polską prawy brzeg Odry od granicy czeskiej aż po pow. Lubliński wraz z częścią tego powiatu. Krwa- we zajął na terenie plebiscytowym, które spowodowały ogłoszenie stanu oblężenia wykazują jak poważne konsekwencje pociągnąć może za sobą inne rozwiązania sprawy górnośląskiej.

WIEC GÓRNOŚLĄSKI W POZNANIU.

Poznań, 29 marca.

(E. E.). W poniedziałek w południe odbył się

w gmachu urzędu osadniczego wiec mieszkańców Poznania w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Wiec zebrał dr. Głowacki, poczem zabrał głos poseł Korfanty, który w długim przemówieniu streścił historję plebiscytu, oraz oświadczył, że wynik jego uważa za dodatni dla Polski, ponieważ większość gmin, należących do okręgu przemysłowego wypowiedziała się za Polską. Tego samego zdania są wszyscy członkowie komisji międzysojuszniczej, a mianowicie: gen. Le Rond, pułk. Percival i Martini.

Po przemówieniu posła Korfante dr. Głowacki przedłożył następującą rezolucję, którą uchwalono jednogłośnie:

Zebrań na wiecu w dniu 20 b. m. mieszkańcy Poznania zanoszą do wysokiego rządu polskiego w Warszawie usilne żądanie, aby praw do obszaru G. Śląska, na którym ludność w większości gmin oświadczyła się za Polską, bronił przed trybunałem Rady Najwyższej i aby nie cofnął się przed jakimikolwiek uroszczeniami strony wrogiej lub przed przeciwnymi tej decyzji poglądami czynników międzynarodowych. Naród polski nie uzna żadnej umowy, zagrażającej słusznym jego prawom do całości tego obszaru. Zebrani żądają nadto, aby rząd, powołując się na swój protest przeciwko dopuszczeniu do głosowania emigrantów, — doprowadził do rewizji głosowania w zachodnich powiatach G. Śląska. Udział emigrantów w głosowaniu, oraz posługiwanie się w szerokiej mierze przez stronę niemiecką gwałtami i przekupstwem, złożyły się na wynik niezgodny z faktycznym stanem rzeczy.

Zebrani składają hołd bohaterstwu rodaków z G. Śląska, którzy w głosowaniu plebiscytowym dali dowód łączności z ojczyzną polską. „Cielni podziwu i uznania dla waszego hartu, męstwa i wierności dla kraju, służącemu stać na straży waszych i naszych praw, wyrażonych w głosowaniu z dnia 20 b. m. i nie cofnął się w ich obronie przed żadnymi ofiarami. Nie dopuścimy do tego, aby jakikolwiek względ natury dyplomatycznej pogwałcił miał wolę naszą. Do tych zbłąkanych i otumanionych braci, którzy ulegli intrygom i kłamstwom najemnych sił zachłanności germańskiej — t. zw. emigrantów, stumił w sobie głos sumienia i zaparł się przed światem matki Polski, wołamy w jej imieniu: opamiętajcie się, jeśli nie chcecie zaprzęść siebie i dzieci wasze w wieczystą niewolę. Wołają tań do was ci, którzy zrzucili z siebie jarzmo niewoli pruskiej. Dzisiaj, pozbawiony się groźby wywłaszczenia z języka i mienia, budując podwaliny pod wolny byt w niezależnej, demokratycznej Polsce”.

Po uchwaleniu tej rezolucji zebrani odśpiewali „Rote”. Na tem wiec się zakończył.

Sprawa odszkodowań.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Havas). — Wbrew niektórym informacjom, należy stwierdzić, że niemiecka „Kriegslastenkommission” nie odpowiedziała dotychczas na notę komisji odszkodowań z d. 24 marca r. b. w sprawie żądanej do dnia 1-go maja r. b. wypłaty odszkodowań.

Gdańsk, 29 marca.

(P. A. T.). Tutejszy konsul angielski ogłasza rozporządzenie rządu angielskiego, dotyczące towarów wychodzących z Niemiec. Rozporządzenie to pozostaje w związku ze znanymi sankcjami koalicji, stosowanymi wobec Niemiec.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” ogłasza artykuł Poincarégo, w którym zastanawiając się nad trudnościami politycznymi i finansowymi obecnej doby, Poincaré bada sytuację wytworzoną przez stanowisko, jakie zajęli Niemcy. Autor art. stwierdza, że z 3 rodzajów środków przymusowych, jakie miały zastosować państwa sprzymierzone, celem zmuszenia Niemców do spełnienia przyjętych zobowiązań, tylko jeden, t. j. okupacja Duisburga, Ruhrortu i Düsseldorfu został zastosowany w całości. Sprawa nałożenia taks na eksport oraz ustalenia specjalnego systemu cłowego w Nadrenji, doznały nieoczekiwanego opóźnienia. Poincaré nie wątpi jednakże, że rząd francuski nie ponosi winy za to opóźnienie, wskazuje jednakże na konieczność szybkiego przeciwdziałania nowym uchybieniom ze strony niemieckiej i stwierdza w zakończeniu, że Briand przekona sojuszników, iż najmniejsza słabość, okazana w chwili obecnej byłaby śmiertelnym ciosem, zadany samemu sobie.

O sprawach Austrii.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Havas). Komitet finansowy Ligi Narodów zebrał się na posiedzeniu, celem zastanowienia się nad działaniem, jakie należy zająć w związku z uchwałami konferencji londyńskiej, dotyczącymi sytuacji w Austrii. Delegat francuski Avenal przedstawił referat w tej sprawie.

Zamieszki we Włoszech.

Rzym, 28 marca.

(P. A. T.). (Havas). W Alessandrii przyszło do starć pomiędzy nacjonalistami a socjalistami, w czasie których zostało 2 zabitych a kilku rannych.

Rzym, 29 marca.

(P. A. T.). (Havas). Zaprzeczają tutaj pogłoskom, rozszerzanym za granicą o zamachach w miejscowościach Fana, Verchalli i Parma.

Policeja wykryła spisek, mający na celu wysadzenie w powietrze pancernika „Juljusz Cezar”. Aresztowano 7 marynarzy.

W Genui aresztowała policja kilku Niemców za propagandę komunistyczną.

Rzym, 29 marca.

(P. A. T.). Agencja Stefani zaprzecza doniesieniom, jakoby bomba, która eksplodowała na linii Rzym — Livorno, skierowana była przeciwko prezydentowi ministrów Giolittiemu. Był to tylko anarchistyczny protest przeciwko aresztowaniu Malatesty.

W Irlandji.

Horsea, 29 marca.

(P. A. T.). Radio. Wczoraj komisja pomocnicza wykryła w Dublinie największe z odnalezionych dotychczas składów broni powstańców irlandzkich. Składy te mieściły się w stajniach i zawierały oprócz licznych bomb, materiału wybuchowego, karabinów, rewolwerów i t. p. także i kompletne połowe urządzenie telefoniczne, kilka samochodów i kilkanaście motocykli.

Poldhu, 29 marca.

(P. A. T.). W nocy z soboty na niedzielę wybuchło 37 pożarów, przeważnie w północnej Anglii. Pożary te są prawdopodobnie dziełem siłfeinistów.

Powedenie wojsk greckich.

Ateny, 29 marca.

(P. A. T.). Havas. Wojska greckie zajęły Afius Karahisar. Wiadomość o zajęciu tej miejscowości wywołała w mieście olbrzymią radość. Na znak manifestacji strzelano z armat i udekorowano budynki. Patriotyczne pochody przeciągały ulicami.

Ateny, 29 marca.

(P. A. T.). Havas. Urzędowo donoszą: Grecy zaatakowali nieprzyjaciela na linii Czesme — Trahabal — Balmonmud i odparli go, ścigając aż do linii Arabli — Cizilik. Noc uniemożliwiła dalszy atak na te miejscowości. Straty Greków są nieznaczne. Grupa pomocna posunęła się na linię Raczik — Kiurtul — Corik na północ od Bighurt. Nieprzyjacieli oszańcował się silnie na południe od tej linii.

Rozruchy w Niemczech.

Berlin, 29 marca.

(P. A. T.). — Niedziela Wielkanocna ułynęła w Berlinie spokojnie. Także w zachodnich centrach przemysłowych nie było zająć. Akcja policyjna w Saksonji prowadzona jest energicznie i zbliża się ku końcowi, a w okręgach Mansfeld i Eisleben panuje spokój. Przywódcy komunistyczni wywołują niepokoje w odleglejszych wsiach. W Bitterfeldzie oddział zamiejscowych ludzi rozproszył policjantów i przejściowo zajął budynek publiczne. Naogół panuje przekonanie, że ruch powstańczy w Saksonji będzie za kilka dni stłumiony.

STAN OBLĘŻENIA W NIEMCZECH.

Berlin, 29 marca.

(E. E.). Z Münsteru donoszą, że w związku z akcją komunistów w okręgu Düsseldorfu ogłoszono stan oblężenia w części tego okręgu, zajętej przez mocarstwa sprzymierzone oraz w okręgu Münsteru i Arnsburgu.

W Solingen i Dortmund zaarrestowano kilkudziesięciu komunistów. Wogóle w ostatnich dniach policja niemiecka oraz oddziały reichswehry zaarrestowały około 500 komunistów. W Lipsku komuniści postanowili rozpocząć strajk generalny.

ZAMIARY KOMUNISTÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 29 marca.

(E. E.). Komuniści zamierzali przy pomocy oddziałów stossgruppen nie dopuścić do pracy w fabrykach. Plan ten nie powiódł się, bowiem policja przedsięwzięła wcześniej odpowiednie środki. Oddziały zmobilizowanej policji strzegą dzielnic, zajętej przez gmachy rządowe, których wysadzeniem grożą komuniści. Wilhelmstrasse przecięta jest zasiekami z drutu kolczastego i broniona przez karabiny maszynowe. Prezydent policji ogłosił nowy zakaz wieców pod gołym niebem i demonstracji.

BITWA Z KOMUNISTAMI.

Berlin, 29 marca.

(E. E.). Oddziały policji bezpieczeństwa, posuwając się w kierunku Mörseburga, bombardowały dziś rano zakłady fabryczne w Leuna. Dano 75 ostrzałów działowych, poczem komuniści, zajmujący gmachy fabryczne, podali się.

STARCIE MANIFESTANTÓW Z POLICJĄ.

Berlin, 29 marca.

(E. E.). W Friedrichsheim nastąpiło starcie między grupą manifestantów a patroliem złożonym z 8 policjantów, który w obronie użył bro-

ni palnej. Dwu manifestantów zabito, czterech rannych.

W Essen również policja użyła broni przy rozpraszaniu manifestantów, z pośród których 18 zabito, 46 rannych. Komitet komunistyczny ogłosił w Nadrenji i Westfalji strajk generalny, żądając natychmiastowego rozbrojenia żołnierzy i policji.

AKCJA NISZCZYCIELSKA.

Berlin, 29 marca.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). W Sangerhausen banda komunistów splądrowała pocztę i banki, urząd telegraficzny zaś wysadziła w powietrze. W nocy zatrzymali komuniści pociąg z robotnikami, przybyły z Wirtembergii, przy- czym przyszło do utarczki. Po obu stronach byli zabici i ranni. Od dzisiejszego rana miasto obsadzone jest przez oddziały policji.

Artern, 29 marca.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). — Komuniści wysadzili w powietrze mosty kolejowe pod Wallhausen. Roboty koło odbudowy mostów są w toku.

Halle, 29 marca.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). — Koło miejscowości Annendorf został wysadzony w powietrze most kolejowy, co uniemożliwiło ruch pociągów. Pozatem dzień w środkowo-niemieckim obszarze upłynął spokojnie.

KOMUNISCI UCIEKAJĄ DO ROSJI.

Nauen, 29 marca.

(P. A. T.). (Radio). — Berliński organ socjalistów niezawisłych, „Freiheit”, donosi, że wielu komunistów niemieckich zbiegło już do Rosji. W okręgu Mansfeld podają, jako przyczynę rozruchów, działalność rosyjskich bolszewików. Do Eisleben przybyło w poniedziałek 60 Rosjan, którzy obecnie mają być stamtąd wydalen. W pobliżu Berlina przyszło do zamieszek tylko w miejscowości Lichtenberg gdzie wywiązała się strzelanina z komunistami, w czasie której zabity został wachmistrz policji bezpieczeństwa.

NIEMIECKA GRA.

Poldhu, 29 marca.

(P. A. T.). (Radio). — W kołach misji sprzymierzonych w Berlinie panuje przekonanie, że rząd niemiecki ze względów politycznych roznosił nie wyzyskuje wszystkich środków dla stłumienia panujących rozruchów.

**Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych
w Rzeczypospolitej Polskiej**

„KIEROGRAF“

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Marszałkowska 113, tel. 297-07.

POLECA:

Masę walcową w wyborowym gatunku, farby czarne drukarskie: ilustracyjną, akcydensową, dziełową, rotacyjną; farby litograficzne kolorowe; maszynę drukarską pośpieszną 2-cylindrową 600 x 900 m/m (wewnątrz ramy) fabr. Richele & Bachmann; papiery drukowe i piśmienne; maszynę rotacyjną do drukowania kopert, wydajność 6000 egz. na godzinę; stereotypownie z całym kompletem (objętość ramy 260 x 360 m/m).

Nierodociła Rzeczpospolita kubańska.

Paryż, 29 marca.

(E. E.). „Cause commune“ donosi z Konstantynopola, iż ataman kozaków kubańskich, Iwanis, zawarł z komitetem politycznym rosyjskim, przebywającym w Warszawie pod przewodnictwem Sawinkowa układ, na mocy którego komitet ten uznaje niepodległą Rzeczpospolitą kubańską.

Francja nie chce utrzymać armji Wrangla.

Paryż, 28 marca.

(P. A. T.). (Wied. biuro kor.). „Petit Parisien“ pisze: Sytuacja finansowa skłoniła rząd francuski do zaniechania z dn. 1 kwietnia ponoszenia kosztów utrzymania b. armji Wrangla. Francja wyłożyła na utrzymanie tej armji od listopada około 200 milionów franków. Gdyby rząd francuski dalej ponosił ten ciężar, musiałby wydać rocznie około 500 milionów franków. Jak wiadomo, rząd francuski popiera emigrację uchodźców krymskich do rozmaitych krajów słowiańskich i do Ameryki południowej. Dopomaga im także do powrotu do Rosji, o ile sobie tego życzą.

O losy armji Wrangla.

Paryż, 29 marca.

(E. E.). Przedstawiciel Francji przy generale Wranglu zwrócił się do Ligi Narodów oraz do prezydenta Hardinga z energicznym żądaniem w sprawie udzielenia pomocy w dyslokacji oddziałów rosyjskich, liczących 48.000 żołnierzy, a stacjonowanych obecnie w Gallipoli i Konstantynopolu.

Rumunia a Jugosławia.

Belgrad, 29 marca.

(P. A. T.). (Havas). Żołnierze rumuńscy wdarli na terytorium jugosłowiańskie i obśadzili odcinek koło Vreacu. Rząd jugosłowiański przesłał do Bukaresztu notę z protestem.

Ruch robotniczy zagranicą.

Kongres powszechnej konfederacji pracy we Włoszech...

(S. B. P.). Kongres włoskich związków zawodowych odbył się w krótkim czasie po kongresie Partji socjalistycznej, w temże mieście Livorno. Nie był on oczekiwany z taką niecierpliwością i napięciem jak poprzedni i rezultat jego był z góry niemal określony i przewidziany. To też do robotniczego ruchu włoskiego nie wnosił on nic nowego i tylko raz jeszcze wykazał ścisłą łączność między akcją zawodową a polityczną w kraju.

Federacja pracy we Włoszech opiera się na giełdach pracy, które są tu instytucjami o charakterze czysto robotniczym i na właściwych związkach zawodowych, z których najpotężniejszym jest olbrzymi Związek robotników rolnych, zrzeszający przeszło 800.000 członków. Zjazd był widowiskiem dość ostrym starciem między mniejszością komunistyczną, opierającą się głównie na giełdach pracy, żądającą przystąpienia do t. zw. „Czerwonej“ międzynarodówki zawodowej, a kierunkiem Serratiego. W rezultacie wyrażono ustępującemu zarządowi zaufanie większością prawie 2/3 głosów.

Nader ciekawem jest stanowisko Kongresu w stosunku do wielkich międzynarodowych zrzeszeń zawodowych, które zabiegały jednocześnie o pozyskanie wpływu na ruch włoski. Kongres, pragnąc narazie stać zdala zarówno od Moskwy, jak i Amsterdamu, uchwalił:

1) zgodzić się podjęcia inicjatywy, zmierzającej do utworzenia czerwonej Międzynarodówki zawodowej, zastrzegając sobie dalsze utrzymywanie stosunków z bratnią Partją Socjalistyczną włoską.

2) oddzielić się od Międzynarodówki Amsterdamskiej, jak tylko przyszy zjazd międzynarodowy w Moskwie powoła odpowiednie rezolucje.

A więc narazie Konfederacja Pracy nie rzuca z Amsterdamem, uczyni to dopiero po Kongresie moskiewskim. Zaznaczone też jest wyraźnie, że jej udział w poczynaniach Moskwy zależy jest bezpośrednio od udziału partji socj. włoskiej. Pochodzi to stąd, że socjaliści włoscy, niedawno wyrzuceni z III Międzynarodówki przez Moskwę, usiłują jeszcze się ludzi co do dobrej woli komunistów rosyjskich. To też oczekują wiele od Kongresu III Międzynarodówki, który ma się zebrać niebawem a zaraz po nim i Kongres zawodowy. Na obu tych Kongresach Włosi mają zamiar prowadzić taktykę opozycyjną w stosunku do Komitetu Wyk. zwłaszcza do Zinowjewa i używać powściągliwie przyjęcie ich do Międzynarodówki. A więc od wyników obu tych Kongresów zależeć będzie zarówno stanowisko partji włoskiej jak i bliskich jej związków zawod.

W tym też duchu Baldesi, reprezentant większości zjazdu oświadczył: „Jeśli nawet wjdziemy w przyszłości do Czerwonej Międzynarodówki Zawodowej, to nie inaczej jak rozwijając sztafety z całym naszym programem ideowym i ręką w rękę z bratnią partją socjalistyczną.“

Dlatego też udamy się na Kongres Moskiewski i tam dopiero zobaczymy, czego się mamy trzymać.

Z powyższych słów jasne jest, że ruch włoski, raz już odepchnięty brutalnie przez Moskwę, zdecydowany jest jednak na uczynienie ostatniej próby nawiązania z nią stosunków. Czuć jednakże w nich i zdecydowany zamiar w razie otrzymania odmownej odpowiedzi — co dla znających Moskwę i jej metody jest niemalże pewne — zerwania raz na zawsze z III Międzynarodówką.

Manifest Związków Zawodowych w Hiszpanji.

(S. B. P.). Powszechna Konfederacja pracy z powodu wciąż szalejącej reakcji i białego terroru, wystosowała następujący manifest do robotników całego świata.

Jeszcze raz zwracamy się do Was z apelem, aby wasza solidarność i mężna walka sprawiła, by wreszcie ustały mordowania rewolucjonistów hiszpańskich.

Ani w carskiej Rosji, ani na Węgrzech Hortego nie było tak strasznych represji, jak dziś u nas. Wszędzie w każdej prowincji, w Barcelonie, Andaluzji, Saragossie, Walencji zdziczenie klas rządzących mści się na tych, których jedynym grzechem jest, iż proklamują swe prawo do życia i polepszenia swego bytu.

Lista zamordowanych wciąż rośnie. Ani jeden nie mija dzień bez kilku morderstw. Mnóstwo drogich imion naszych towarzyszy powiększyło liczbę męczenników sprawy wyzwolenia ludzkości.

W ostatnim tygodniu uwięzionym znów został Evelio Boal, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy. Zapewne po to, aby został zamordowany, jak tyłu innych.

Cała nasza nadzieja, to wy, towarzysze! Nasz los dziś w waszych rękach. bez waszej pomocy zginiemy!

Spieszcie więc nam na pomoc, bo najwyższy już czas!

Powszechna Konfederacja Pracy w Hiszpanji.

Sądy rumuńskie a socjaliści.

(S. B. P.). Niedawno z okazji strajku powszechnego, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia socjalista rumuński Gempet. Obecnie znów został dodatkowo obdarzony jeszcze 2-ma latami więzienia za to, że ośmielił się odezwać do komendanta więzienia, że „dni obecnego ustroju w Rumunii są policzone“ i że odmówił poddania się upokarzającym przepisom.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Uchwała P. P. S. L. i B. R. w sprawie napadu na Gruzie.

„Przełom“ wileński z dnia 27 b. m. przytacza następującą odezwę P. P. S. L. i B. z d. 23 b. m.:

„P. P. S. L. i B. R., po wysłuchaniu sprawozdania o bezczelnym napadzie Rosji Sowieckiej, mieniącej się państwem socjalistycznym, na socjalistyczne państwo Gruzie, postanowiła dołączyć swój protest do protestów socjalistycznych organizacji Polski, Anglii, Szwecji, Danii i innych przeciwko pogwałceniu suwerenności wyzwolonej Gruzie i objawom zaborszego imperializmu Rosji Sowieckiej, która w swojej polityce agresywnej idzie śladami łupieżców kapitalizmu i białych carów.“

PRASA PARTYJNA.

Wyszł z druku Nr. 18 organu P. P. S. w Białej „Wyzwolenia Społeczne“. Na całość numeru składają się następujące artykuły „Wielki tydzień“, „Po uchwaleniu konstytucji“ — K. Czapliński; „Pódbutem“; „Rozczarowanie“; „Kilka uwag w sprawach szkolnych“; „Korzenie socjalizmu“ — Przegląd zagraniczny. Wiadomości polityczne. Różne. Z życia partyjnego.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego w dniu dzisiejszym nie odbędzie się.

Komitet Dzielnicy Praskiej. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Brudkwa 29, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Praskiej.

Komitet Pocztowy. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu Poczтового — o godz. 7 i pół ogólne zebranie członków Poczтовой organizacji P. P. S.

Wydział Kulturalno-Oświatowy. Wydział Kulturalno-Oświatowy przy C. K. W. P. P. S. ukonstytuował się jak następuje: tow. tow.: Z. Dreszer — przewodniczący, Lucyna Woliniewska — sekretarka, S. Posner, K. Czapliński, Krieger — członkowie.

Godziny urzędowe sekretariatu: 4 — 6 pp. w lokalu C. K. W. (Warecka 7).

Uprasza się O. K. R.-y o nadsyłanie wszelkiej korespondencji pod adresem: C. K. W. P. P. S. dla Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

Uprasza się również zgłaszać do Wydziału zapotrzebowania na odczyty.

Ruch zawodowy.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Dziś o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Jutro o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów z mężów zaufania ze wszystkich fabryk i warsztatów metalowych w Warszawie. Wstęp tylko za legitymacjami.

Praktykanci i młodociani metalowcy. Sekcja praktykantów przy Związku Metalowców wzywa wszystkich praktykantów i młodocianych na ogólne zebranie w lokalu Leszno 53 w niedzielę, 3 kwietnia o godz. 4 po poł. Będzie omawiana sprawa wycieczki zawodowej i rozrywkowej oraz sprawy Sekcji.

Baczność Blacharzy! Zebranie organizacyjne Blacharzy odbędzie się dnia 3 kwietnia t. j. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Związku. Towarzysze, stawcie się licznie.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydziałów XVIII i VIII t. j. Wydz. Zaopatrywania i Wydz. wodociągów i kanalizacji.

Kursy dla pracowników kooperatyw. Dziś odbędzie się pierwszy po świętach wykład tow. Lipińskiego „O Kapitalizmie“. Jutro — „Towaroznawstwo“.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 6 w sekret. Zw. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie zarządu oddziału warsz. w sprawie zwolnienia masówki oddz. warsz. w najbliższą niedzielę.

PRASA ZAWODOWA.

Wyszł z druku świąteczny numer „Niedoli chłopskiej“ (Nr. 7) organu Zw. zaw. robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Na całość numeru składają się następujące artykuły: Od Zarządu Głównego „Alleluja!“, „Wydalonych obronimy“ —

WYSZŁA Z DRUKU

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 17 marca 1921 r.

wstępem opatrzył K. Czapliński, oraz projekt Kwiech Polskich Posłów Socjalistycznych.

Cena 80 mk.

Nakładem Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, tel. 229-70.

Książki nadesłane.

St. M. Sumiński i Sz. Tenenbaum, „Przewodnik zoologiczny po okolicach Warszawy“. Arc. Warszawy, 1921.

Książeczka niewielka, którą polecić trzeba każdemu nauczycielowi - przyrodnikowi i młodzieży zamierzającej do studiów zoologicznych. Przyda się ona też fachowemu zoologom, chcącym się zorientować gdzie i jaki materiał zoologiczny znaleźć można w najbliższych okolicach Warszawy. Autorzy podali wiadomości o 65 takich miejscowościach, więc prawie o wszystkich, które brać można pod uwagę, idąc pieszo, jadąc tramwajem albo kolejką podmiejską. Ceną może być ona przewodnikiem dla wycieczek szkolnych. Podane są najwybitniejsze gatunki zwierzęce, jakie znaleźć można, i również osobliwości okolic Warszawy, szczególnie w zbiorowiskach wodnych. Miejscowości są dokładnie opisane ze wskazówkami, dotyczącymi dojazdu i wyboru drogi.

Trzeba uznać doskonały pomysł autorów i życzyć sobie jedynie, aby w nowym wydaniu, które niewątpliwie wkrótce nastąpi, książeczka rozrosła się. Wskazaniem byłoby dodanie ogólnego rozdziału o formach najpospolitszych, o których nie można wspominać przy każdym stawie i łące, a które spotyka się mniej więcej powszechnie; pożyteczne mogłoby być uzupełnienie wiadomości o porach występowania opisywanych gatunków, sposobach ich życia i w ogóle o właściwościach biologicznych, mogących mieć znaczenie przy wyszukiwaniu materiału. Powinny też być uzupełnione w skorowidzie nazwy łacińskie polskimi.

H. R-be.

„Kwapiński. „Zmartwychwstanie” — Jan; „Myśli wielkonoce” — Bartek Biczysko; „Co słychać w kraju”; „Co słychać zagranicą”; „Błędne koło prześladowań” — F. Klonica; Korespondencje; Sprawy organizacyjne.

Wyszli z druku Nr. 13 „Górnika”, organu Zw. Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce, o następującej treści: „Skutki kryzysu gospodarczego”, „Komitety kopalniane w Czechosłowacji”, Z Zagłębia Dąbrowskiego; Z okręgu Zawiercie; Z rewiru stanisławowskiego; Z rewiru naftowego zach. Małopolski. Zawiadomienia. Różne.

Wyszli z druku Nr. 4 „Szkłarza”, organu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Szkłanego w Polsce o następującej treści: „Upiory”, obszerne „Sprawozdanie z III zjazdu Zw. Zaw. rob. przem. szklanego”, „Przemysł szklany w Belgii”.

Związkowiec Nr. 5 — 6 z dnia 25 marca 1921 r. organ Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. Treść: Doświadczenia strajku powszechnego. Represje. Prawo koalicji w konstytucji polskiej. Zamachy na prawa robotnicze. Walka o socjalizację kopalni. Kronika ruchu zawodowego zagranicą i w Polsce. Cena 15 mk. Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Piotrków.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, d. 27 lutego, odbył się tu wiec kulturalno - oświatowy, zwołany staraniem klubu robotniczego w Piotrkowie. Przewodził tow. Niemcecz, referowali tow. Drajwa, Próchnik i Rożek. Uchwalono następującą rezolucję, którą przytaczamy w streszczeniu:

„Wiec robotniczy w Piotrkowie stwierdza, że dążenie do podniesienia poziomu kulturalnego i umysłowego klasy robotniczej jest jednym z najważniejszych terenów walki o wyzwolenie społeczne ludu pracującego. Zważywszy, że wychowanie szkolne, zwłaszcza na najniższym stopniu, jest czynnikiem decydującym dla rozwoju kulturalnego całego społeczeństwa, że w Polsce ołbrzymia ilość dzieci jest pozbawiona możliwości korzystania z oświaty szkolnej, wiec wzywa klasę robotniczą do usilnej walki o demokratyzację szkoły, przez uprzywilejowanie jej dla wszystkich, oraz wszystkie czynniki miarodajne, a w pierwszym rzędzie magistrat i Radę miejską, aby niezwłocznie przystąpiły do wprowadzenia w życie powszechnego i przymusowego nauczania w szkole powszechnej.

Wiec kulturalno - oświatowy wzywa całą klasę robotniczą do wyteżonej i wytrwałej pracy nad podniesieniem swego poziomu kulturalnego, oraz do nięgniętej walki z analfabetyzmem i domaga się od wszystkich związków zawodowych i Rad fabrycznych wywarcia stanowczego nacisku na współtowarzyszy pracy - analfabetów do 50 roku życia, aby ci w określonym terminie przyswoili sobie umiejętność pisania i czytania”.

W środę d. 2 h. m. odbył się tu wiec protestujący przeciw oburzającemu postępowaniu policji piotrkowskiej i uchwalono żądać wniesienia w tej sprawie interpelacji.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolarzy Stan. Zjedn. sprzed. 820, kup. 795, tranz. 815 — 817,50. Funtów angielskich sprzed. 3350, kup. 3250, tranz. 3300.

W sprawie przeróbki kości. Ze względu na panujący gwałtownie w kresach wschodnich księgosusz został wzbroniony wywóz kości z tych obszarów i zakaz ten potrwa zapewne czas dłuższy.

Wobec tego Min. Rolnictwa, mając na uwadze jaknajkorzystniejsze dla kraju spożytkowanie kości na obszarach objętych powyższym zakazem, i uważając, że w obecnych warunkach jedynie celem rozważaniem tej sprawy mogłoby być zastosowanie technicznej przeróbki kości w odpowiednio urządzonych zakładach utylizacyjnych na wspomnianych obszarach, — apeluje do szerszego ogółu, a osobliwie do sfer przemysłowych, o zainteresowanie się tą sprawą. Celem uzyskania koncesji na budowę i urządzenie zakładu utylizacyjnego należy zwracać się do właściwych Urzędów Wojewódzkich.

Rozmaitości.

Kwiatki językowe.

W endeckim „Kurjerze Polskim”, wychodzącym w Milwaukee, czytamy następującą depezę:

„Syn króla Jerzego w wypadku zrzucony został z konia i kopnięty w głowę.

LONDYN. — Książę Henryk, trzeci syn króla angielskiego, Jerzego, znalazł się w piątek w wypadku, który o mało co nie okazał się dlań fatalnym”.

Biedni są ci czytelnicy „Kurjera Polskiego”, którzy znajdują się w takim „wypadku”, iż muszą karmić się podobną polszczyzną!

SPROSTOWANIE.

Z ministerjum pracy i opieki społecznej otrzymujemy następujący list:

Na zasadzie artykułu 21-go dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 14 1919 r., poz. 86) ministerjum pracy i opieki społecznej prosi o ogłoszenie w najbliższym numerze „Robotnika” załączonego sprostowania o zwolnieniu personelu schroniska dla dzieci żydowskich z Wilna i kresów.

Z powodu wzmianki p. t. „Wyrzucenie na bruk pracowników”, zamieszczonej w Nr. 76 „Robotnika” z d. 22 marca r. b., ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Zgodnie z opinią okręgowego inspektoratu pracy w Warszawie, cały personel schroniska otrzymał wypowiedzenie d. 24 lutego r. b. na następujących warunkach:

1) Personel nauczycielski i główny kierownik otrzymają trzymiesięczne wynagrodzenie, poczynając od d. 1 kwietnia r. b., a o ile będą zmuszeni opuścić pracę wcześniej — wynagrodzenie pieniężne i świadczenia w naturze, według rzeczywistych kosztów, do końca terminu wypowiedzenia.

2) Personel wychowawczy, gospodarczy i specjalny otrzyma wynagrodzenie do końca terminu wypowiedzenia t. j. do d. 1 kwietnia. Część tego personelu zostanie zatrzymana na miesiąc następny, o ile wyrazi na to swą zgodę.

3) Służba niższa otrzyma wynagrodzenie identyczne z wynagrodzeniem personelu wychowawczego; otrzymała zaś wypowiedzenie nie na 2 tygodnie, jak wymagają tego przepisy, lecz na miesiąc z góry.

4) Personel przysłany przez gminę starozakonną wileńską z Wilna będzie rozliczony według zasad przyjętych dla pracowników warszawskich, a o ile odjedzie do Wilna wraz z partią dzieci — otrzyma bezpłatny przejazd powrotny.

O wyrzuceniu zatem na bruk pracowników schroniska przy ul. Młocińskiej nr. 9 dla dzieci żydowskich nie może być mowy, gdyż pracownicy ci otrzymali wypowiedzenie w terminach przez prawo lub zwyczaj przepisanych i mieli dość czasu dla wyśzukania sobie innego zajęcia.

Ponieważ dzieci żydowskie z Wilna, według umowy zawartej z zarządem tego miasta w połowie 1919 r., miały być przyjęte tylko na rok, a pobyt ich trwał dłużej wskutek działań wojennych, przeto pracownicy byli w dostatecznej mierze poinformowani o czasowym charakterze ich pracy w schronisku i żądanie wynagrodzenia dodatkowego, ponad wskazaną prawem normę, nie da się niczem uzasadnić.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),
Dziś 8 w. Tajemniczy ZEGAR,
budzący niezwykle zainteresowanie. „Muzeum wszechświatowe” BİM-BGŁA, nowa kreacja komiczno satyryczna, pozatym cały program m. m. 8652

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Rumunią, niż barometryczny na północ od Anglii.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Dość pogodnie, ciepło, wiatry południowe.

Uwagi z dnia 29 marca r. b.: Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13,3°, najniższa — 0,4° C.

Konferencja międzynarodowa Czerwonego Krzyża.

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Genewie X-ta konferencja międzynarodowa Czerwonego Krzyża, w której z ramienia Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża wezmą udział jako delegaci: Jenerał Haller, p. ord. Bisping i dr. Józef Zawadzki. Na konferencji tej pierwszej po wojnie europejskiej (ostatnia odbyła się w Waszyngtonie r. 1912) będą rozpatrywane sprawy z doświadczeń minionej wojny.

Polskie T-wo Czerwonego Krzyża występuje z wnioskami: 1) W sprawie reorganizacji Komitetu Międzynarodowego (referent dr. Zawadzki). Referat ten według listu Komitetu Międzynarodowego będzie wzięty za punkt wyjścia dyskusji. 2) Czerwony Krzyż w czasie zbrojnej okupacji (referent p. Cz. Jankowski). 3) Ochrona znaku „Czerwonego Krzyża” (referent p. Bisping). 4) Czerwony Krzyż w czasie wojny domowej (referent dr. Zawadzki).

(m) Przeniesione święto. Przypadające w dniu 25 b. m. uroczystość Zwiastowania Najśw. Marii Panny, wobec Wielkiego Piątku, przeniesiona została na dzień 4 kwietnia. Wskutek tego będzie dwa dni świąt, t. j. niedziela i poniedziałek.

Koło eugeniczne młodzieży polskiej. Na mocy uchwały, powziętej na posiedzeniu Towarzystwa walki ze zwyrodnieniem rasy, zorganizowało się d. 15 marca r. b. Główne Koło eugeniczne młodzieży polskiej, skupiające przy sobie młodzież akademicką, biurową i rzemieślniczą.

Młodzież, która dotychczas jeszcze nie zgłosiła swego okcesu do Kola, proszona jest o skomunikowanie się z d-r'em Komorskim, ul. Nowogrodzka 5, lub z p. Berentem, Marszałkowska 87, tel. 30-15.

Zadaniem najbliższem Kola eugenicznego młodzieży polskiej będzie: 1) Uświadamianie o skutkach chorób wenerycznych i o życiu płciowym. 2) Ankieta życia płciowego wśród młodzieży polskiej. 3) Rozpowszechnianie ćwiczeń fizycznych wśród młodzieży. 4) Prace eugeniczne - ludoznawcze.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy podaje do wiadomości kolegów i koleżanek, że z dniem 1 kwietnia r. b. uruchamia w koszarach Blocha, Al. 3-go Maja nr. 2, warsztaty szewskie i krawieckie. W warsztatach pracują fachowcy. Wykonanie solidne i eleganckie; cena robocizny b. niska.

Z żeglugi parowej. Dyrekcja polskiej żeglugi państwowej podaje do wiadomości że z dniem 28 b. m. statek „Bielany” odbywa codzienne kursa między Warszawą a Tarchominem, zatrzymując się w Żeraniu, Bielaniech i Młocinach. Z Warszawy

(przystań przy moście Kierbedzia) statek odchodzi będzie w dni powszednie o godz. 7 i 10 rano i o 4 i 7 po poł., w dni świąteczne zaś o godz. 7 i 10 rano oraz o 1, 4 i 7 po poł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne zebranie członków Uniwersytetu Ludowego (Oboźna 4) odbędzie się dnia 3-go kwietnia o godz. 10½ rano punktualnie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne wnioski.

Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci, jako pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia zadania swojego: kulturalnego zbliżenia Polski z Włochami, otwiera natychmiast po ferjach wielkonoce publicznie kursy języka włoskiego. Informacje i zapisy w lokalu Kola, Ordynacka 5 m. 4, w dni powszednie 6—7 pp.

Nadto ze względu na przypadające na jesień 600-lecie Dantego i przygotowywane w Warszawie wielkie uroczystości, planowany jest w bliskim czasie szereg „wieczorów dantejskich”: czytanie i komentowanie Boskiej Komedji pod kierunkiem specjalistów.

Z Tow. Miłośników Języka Polskiego. Zebranie członków Tow. Mił. Języka Polskiego odbędzie się dnia 1 kwietnia, w piątek, o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Naukowego, ul. Śniadeckich 8. Na porządku — odczyt prof. J. Baudouina de Courtenay „O różnicy myślenia językowego a językoznawczego”, potem dyskusja.

WYPADKI.

(m). Zamachy samobójcze. Na cmentarzu bródnowskim w linii II-e na grobie 15 przebił się nożem w celu samobójczym 65-letni Michał Chorosiewicz (Żytnia 12). Desperata w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ul. Wilekiej Nr. 12 Wacław Wołski w zamiarze samobójczym zażył wernonu. Desperata przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy ul. Sienskiej Nr. 72 Róża Jakowiakówna zażyła w celu samobójczym większą ilość nadmanganianu potasu. Pogotowie przewiezło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W areszcie przy urzędzie śledczym przy ul. Danilowiczowskiej Nr. 3 aresztant wachmistrz, 23-letni Władysław Lelik w celu samobójczym zadał sobie ranę nożem w okolicy nadbrzusza. Pogotowie przewiezło desperatę do szpitala przy wojskowym domu karnym przy ul. Dzielekiej Nr. 12.

— W domu Nr. 16 przy ul. Fręta otrula się kwasem octowym w zamiarze samobójczym 25-letnia Zofia Ostrowska, którą pogotowie przewiezło do szpitala św. Ducha.

— Z okna 1-go piętra z mieszkania Berka Błakiera, właściciela sklepu z nabożem, przy ul. Elektrycznej Nr. 9 wyskoczyła na ulicę w celu samobójczym służąca, 27-letnia Ruchla Kamionka. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone na głowie, złamanie prawego ramienia oraz ogólny wstrząs. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala św. Ducha. Przyczyna rozpaczliwego kroku — według zeznań desperatki — miało być posądzenie jej o kradzież cukierniczek.

(m). Rozboje samochodowe. Przy zbiegu ul. Wspólnej i Marszałkowskiej samochód wojskowy Nr. 229 przejechał 74-letnią Sabinę Krapinską (św. Barbary Nr. 1). Lekarz Pogotowia stwierdził skomplikowane złamanie prawej kości biodrowej i przebił staruszkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na placu Zamkowym motocykl wojskowy przejechał 12-letniego Stanisława Gałazkę, syna handlowca, u którego lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone lewego ramienia i potłuczenie lewej gołenicy.

— Samochód wojskowy Nr. 7702 prowadzony przez pijanych: szofera Władysława Lendzińskiego i pomocnika jego, Władysława Aizsa, jadąc z nadmierną szybkością, przy zbiegu ul. Sienskiej i Wilekiej wpadł na chodnik i najechał na Jadwigę Szal (Chłodna 84) i Moszkę Lejnica (Sienna 80), którzy odnieśli lekkie poszwankowania. Samochód z szoferami skierowano do policji samochodowej.

(m). Samobójstwo ucznia. Na placu przylegającym do parku zabaw ludowych „Promenada” przy ul. Belwederskiej w Sielcach, wyszaleł z rewolweru w prawą skroń 17-letni uczeń 17-letni Wiktor Kamiński, syn właściciela magazynów instrumentów muzycznych zamieszkały z rodzicami przy ul. Hożej Nr. 66. Śmierć nastąpiła momentalnie.

(m). Aresztowanie dezertera z granatem. Wywiadowca 6-go komisariatu, Klimaszewski, aresztował dezertera Mieczysława Ostrowicza, dezertera (podającego się za Kamińskiego), który, będąc nietrzeźwy i posiadając przy sobie granat ręczny, straszyl przechodniów. Ostrowicza wraz z protokołem odprowadzono do komendy miasta.

Z sądów.

Niesłyszane nadużycia rekwizycyjne.

Na parę godzin przed ozywionymi debatami w Radzie Miejskiej na temat nadużyć rekwizycyjnych, w Sądzie Pokoju 10 okręgu m. st. Warszawy, dnia 22 marca 1921 roku, pod przewodnictwem sędziego Majzla, oraz ławnika Gągackiego, toczyły się ozywione rozprawy na temat przywrotaenia zakłóconego posiadania mieszkania lekarza, zajętego bezprawnie z nakazu Urzędu mieszkaniowego przez przedsiębiorcę robót budowlanych. Gorące debaty, przeciągnęły się parę godzin, ujawniając haniebne wprost nadużycia poszczególnych urzędników poszczególnych dekanatów administracyjnych.

Nader szczegółowy referat sędziego przewodniczącego ustalił, iż w kwietniu roku przeszłego Urząd mieszkaniowy zarekwizował dla Pawła Holca łodzianina, przedsiębiorcy robót budowlanych, lokal praktykującego lekarza, doktora medycyny, Bronisławy Freymanowej. Jakkolwiek Ministerjum Zdrowia, będące w owym czasie drugą instancją dla Urzędu, poleciło wstrzymać rekwizycję, to jednak byli naczelnik Urzędu mieszkaniowego, Ludwik Rogowski, nie licząc się z orzeczeniem 2-ej instancji, siłą usunął lekarza z jego mieszkania i oddał go w posiadanie Holca, który urządził tam kantor swego przedsiębiorstwa. Ministerjum spraw wewnętrznych, do którego sprawa ta przeniesiona została z Ministerjum Zdrowia, po dziesięciomiesięcznych debatach uchyliło decyzję Urzędu mieszkaniowego i poleciło lokal zwrócić lekarzowi. Jednocześnie na skutek skargi Freymanowej, wniesionej do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, decyzja sędziego śledczego naczelnik Urzędu mieszkaniowego, Ludwik Rogowski, został oddany pod sąd z art. 636 k. k. za jawne nadużycie

władzy, wyrządzając poważną szkodę interesowi prywatnemu.

Pan Minister spraw wewnętrznych, uchylając decyzję Urzędu mieszkaniowego, podkreślił obrażenie zasadniczych podstaw ustawy listopadowej o rekwiizycji, gdyż ani Holc, jako przedsiębiorca robót budowlanych nie należy do liczby osób, dla których jako zmuszonych mieszkani w danej gminie nie względu na interes publiczny, wolno jest rekwirować lokale, ani lokal lekarza, który pełni służbę społeczną, nie może ulegać rekwiizycji.

Jakkolwiek Ministerjum Spraw Wewnętrznych, doręczając Freymanowej odpis decyzji Ministra, zaznaczyło, iż decyzja ta jest ostateczna i nie ma od niej prawnego środka odwołania, jednak gdy policja miała wykonać tę prawomocną decyzję, otrzymała z Ministerjum rozkaz telefonogramem, wydany jakoby w imieniu Ministra, wstrzymania wyegzowania Holca z mieszkania.

W takim stanie lekarz, nie mogąc dojść do posiadania swego własnego lokalu, pomimo prawomocnego orzeczenia pana Ministra Spraw Wewnętrznych, zwrócił się o pomoc do Sądu.

W imieniu powoda, żądanie natychmiastowej eksmisji w dłuższym przemówieniu uzasadniał adwokat Wacław Łabęcki, który podkreślił fakt, iż Holc zajmuje do obecnej chwili lokal na zasadzie takiej decyzji Urzędu mieszkaniowego, za wydanie której naczelnik Urzędu został oddany pod sąd. Tytuł więc Holca do mieszkania oparty jest na przestępstwie i koniecznym jest bezwzględne przywrócenie zakłóconego drogą bezprawną posiadania.

Charakterystycznym w sprawie tej było, iż Holc, wierząc widocznie w potęgę swych protektorów, do sądu nie stanął, natomiast smutne refleksje nasunął dialog między adwokatem Łabęckim i wzywającym w charakterze świadka Stefanem Seferowiczem, naczelnikiem Wydziału Ministerjum Spraw Wewnętrznych, który wstrzymał wykonanie decyzji swego zwierzchnika — p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Obrona: Czy istotnie pan naczelnik, wydając policji polecenie wstrzymania eksmisji, powołał się na rozkaz ministra?

Świadek Seferowicz: Tak jest.

Obrona: Jaki pan rozkaz w tej materii otrzymał od ministra?

Świadek: Żadnego rozkazu nie otrzymałem.

Obrona: Popelniał pan w takim razie fałsz w urzędowaniu, powołując się na nieistniejący rozkaz.

Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy na niewłaściwy sposób badania.

Świadek: Mam dane upoważnienie od ministra przewodniczenia komisji interministerjalnej, która powołana została w celu ścisłego stosowania ustawy.

Obrona: Według ustawy, decyzja ministra jest ostateczna, więc czy nie uważa pan za pogwałcenie ustawy, iż wbrew wyraźnemu jej brzmieniu, przez komisję interministerjalną są uchylane prawomocne decyzje ministra?

Świadek: Tak jest, to jest niezgodne z ustawą.

Obrona: Czy pan, nakazując wstrzymanie, przestępował aktem sprawy Holca?

Świadek: Nie.

Obrona: Czy pan w aktach nie zauważył dowodów, iż naczelnik Urzędu mieszkaniowego za wydanie decyzji został oddany pod sąd?

Świadek: O tem mi opowiadano.

Obrona: Nie idzie o to, czy opowiadano, lecz czy powziął pan o tem wiadomość z akt urzędowych?

Świadek: Ja akt nie czytałem.

Obrona: Na jakiej więc zasadzie dał pan rozkaz wstrzymania eksmisji?

Świadek: Bo sprawa wydała mi się niezrozumiała.

Obrona: Gdzie się pan urodził?

Świadek: W Wiedniu.

Jak się okazało z dalszego przebiegu sprawy, Freymanowa wniosła skargę do prokuratora z prośbą o pociągnięcie Stefana Seferowicza do odpowiedzialności karnej za samowolne nadużycie władzy.

Sąd po krótkiej naradzie polecił wyeksmitować przedsiębiorcę robót budowlanych z mieszkania lekarza, zasądzać na rzecz tego ostatniego koszty sądowe.

Może wreszcie władze sądowe przy pomocy prokuratora zdołają ukrocić nadużycia, jakie dzieją się z rekwiizycjami mieszkań i wpoją w poszczególne urzędników przekonanie, że w państwie konstytucyjnym dla względów osobistych nie wolno jest łamać prawa.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Z pośród interesujących koncertów symfonicznych w ostatnich dniach kilkunastu wyróżniają się swym programem: koncert w Filharmonii pod dyrykcją d-ra A. Rodzińskiego z udziałem Turczyńskiego, jako solisty, wielki koncert w „Colosseum” pod tamże samym kierownictwem, z udziałem orkiestry operowej i operowych chórów, wreszcie pod dyrykcją Zdz. Birnbaum koncert w Filharmonii, na którym wystąpi skrzypek p. Thornberg.

Pierwszy z tych koncertów dał nam po raz pierwszy wykonanie ballady na fortepian i orkiestrę Różyckiego, napisanej w r. 1904. Uderzająca jest i symptomatyczna odległość pomiędzy powstaniem utworu, a jego pierwszą produkcją w Warszawie. Coprawda w innych miastach polskich i dla poszczególnych pianistów ballada Różyckiego, nastrojowa, barwna, a zarazem nieco niewyraźna w konstrukcji, nie jest rzeczą obcą. Musiała się jednak odleżeć swoich lat 17, aby doczekać się wykonania w największym naszym ośrodku muzycznym. Na tym samym koncercie odegrał p. Turczyński piękny koncert fortepianowy Glazunowa, zawierający w części drugiej cały cykl rytmicznie i melodyjnie urozmaiconych wariacji. Orkiestra wykonała nadto poemat symf. „Owiecznej tęsknocie” Witeława Nowaka, przedstawiciela młodej muzyki czeskiej, oraz typowe straussowski utwór programowy Igora Strawińskiego, modernisty rosyjskiego, p. t. „Rakieta” (Feuerwerk), w którym doskonała instrumentacja stała się świetnie wyzyskanym środkiem muzyki czysto epicznej, wypranej doszczętnie z lirycznego, subiektywnego elementu.

Jak widać, cały program przyniósł rzeczy nowe, ogromnie ciekawe, i to niewątpliwie zawdzięczać należy cennej inicjatywie p. d-ra Rodzińskiego.

W „Colosseum” p. Rodziński wystawił, posługując się ogromnym aparatem wykonawców, oratorium Liszta „Legenda o św. Elżbiecie” i „Cud wielkopiątkowy” z „Parsiwała” wagnerowskiego. Ponieważ koncert ten ma być powtórzony w Filharmonii, z oceną wstrzymujemy się aż do tego czasu.

Dwukrotnie odtworzone zostało w Filharmonii pod kierunkiem p. Piotra Maszyńskiego, oratorium Beethovena „Chrystus na górze Oliwnej”, z udziałem orkiestry filharmonicznej i p.p. Mechównej, Dobosza i Mossocznego. Oratorium beethovenowskie, będące muzyką na polu operowym, należy do rzeczy słabszych, i sam Beethoven nie cenil go szczególnie, uważając je za utwór młodociany. W wykonaniu szwankowała męska część chóru i rytmika.

Solista koncertu, p. Thornberg, skrzypek bardzo dobry, odegrał z orkiestrą kierowaną przez p. Birnbaum — Brahmsa koncert D-dur.

W Filharmonii odbyły się w ostatnim czasie

dwa koncerty benefisowe: dawna i tożsamość najczyńniejszą i najbardziej zasłużonymi dwoma dyrygentami: Z. Birnbaumowi i p. J. Gumińskiemu. Na benefisie p. Birnbaum publiczność wypełniła salę do ostatniego miejsca. Owarjom nie było końca.

P. Oziminski wystąpił z koncertem skrzypcowym i — zaprawdę — odsłonił zalet, jako artysta, znacznie więcej, niżby sądzić można z jego działalności na czele orkiestry na porankach.

Przedostatniej niedzieli dała się słyszeć popołudniu doskonała warszawska pianistka, p. Benzelowa, odtworzywszy mało grany koncert fortepianowy e-moll Meisera z właściwym sobie smakiem.

J. R.

Z Opery. Dziś „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Cezar i Kleopatra”.

Teatr Polski. Dziś „Ruy Blas” Jutro po raz ostatni „Biała rękawiczka”.

Teatr Reduta. Dziś komedia Szaniawskiego „Papierowy kochanek”.

Najbliższą nowością teatru Reduta będzie sztuka 3-aktowa p. t. „Przechodzenie” nieznanego w Warszawie autora p. Bogdana Katerwy.

Teatr Mały. Dziś „Cierpki owoc”.

Teatr Powszechny. Dziś „Biedna dziewczyna”.

Koncerty „Międzyzaw. Komisji kultur-art.” (Konservatorium). Koncert II, poświęcony dawnym mistrzom francuskim i angielskim (w. XVI — XVIII) odbędzie się w poniedziałek, d. 4 kwietnia, o godz. 8 wiecz. Współudział: panie E. Altherzanka i A. Comte - Wilgocka, panowie Aust, Binental i dr. Rodziński.

Koncert III, muzyki niemieckiej w. XIX (Beethoven, Schubert, Schumann, Brahms) — dn. 11-go kwietnia. Bilety w biurze ul. Bracka 18, lokal Związku zawod. naucz. pols. szkół śr., 5 — 7 wiecz.

Edgar Allan Poe — recital Stefana Jaracza. W poniedziałek, d. 4 kwietnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Towarz. Hygienicznego wieczór, poświęcony genialnemu poecie amerykańskiemu Edgarowi Allanowi Poe. Znakomity recytator, p. Stefan Jaracz, ze zwykłym sobie kunsztem ukaże słuchaczom arcydzieła świetnego pisarza Ameryki. Bilety nabywać można w obu kawiarniach Ziemińskich.

Wieczór humoru wszechświatowego odbędzie się w niedzielę, 3 kwietnia, o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego. Na program złożą się utwory Marka Twaina, Jerome K. Jerome, Bernarda Shaw, Słonimskiego, Winawera i innych. Wykonawcami będą pp. Winawer, Jaracz, Grabowski i Maszyński. Bilety już są do nabycia w księgarni Wendego i S-ki, Krak.-Przedm. i w kancelarii Tow. Hygienicznego, ul. Karowa.

Powszechny zjazd muzyków polskich. W uzupełnieniu wiadomości o zjeździe donosimy, że dziś rozpoczyna się uroczystości zjazdowe o godz. 9 i pół rano nabożeństwem w kościele św. Krzyża, celebrowanem przez ks. Nowackiego za duszę s. p. Władysława Zelenieckiego.

Ku uczczeniu zjazdu odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w pol. w Filharmonii koncert „Echa Krakowskiego” pod dyr. p. Walika-Walewskiego przy współudziale orkiestry Filharmonii oraz pp. Zygmunta Przeorskiego (fortepian) i Antoniego Cichonia (śpiew). Część programu poświęcona będzie twórczości Zelenieckiego.

Karty wstępu na obrady zjazdu dla muzyków 100 mk. dla niemuzyków 300 mk.

Km Opieka Nr. II.

na rzecz Inwalidów W. P.
w gmachu byłego

„Colosseum”

Nowy-Swiat Nr. 19

Dziś premiera!

„Wieżenie na dnie morskiem”

Harry Peele'm

w roli głównej.

Operetka „CZARNY KOT”

Marszałkowska 125.

Codziennie
2 przedstawienia
I-sze o godz. 7; II-gie
o godz. 9-ej w.

Tylko trzy dni.

Wice małżonek

Na ogólne żądanie.

Operetka w 3-ach
aktach Cyslera
z udziałem całego zespołu.

Spódniczarki

zdolne i PODRĘCZNE za wynagrodzeniem 8000 mk. miesięcznie oraz okryciały poszukuje. Kurmeleńska 14 m. 1. Zgłaszać się z rana od 8 do 8 i pół.

Nasiona „Zróżko Polskie”

Marszałkowska 95, telefon 231-58.

Poleca po cenach hurtowych:

NASIONA: warzywne, kwiatowe i pastewne:

Wyka, Patuszka, Seradela, Groch, Ziemia-ki, Rajgras.

Posiadamy również na składzie:

Grable, gracie, kosi, sierpy, motyki, łopaty, widły, osieki i t. p.

BIAŁY KONIK



jest najlepszym

mydłanym proszkiem

i jest używany w każdym domu

na całym świecie.

Kwiaty lombardowe

złoto, srebro i brylanty

kupują

ZAKŁADY JUBILERSKIE

„Billauerów”

przy ul. Złotej Nr 40

i Złotej Nr 19 róg Wielkiej.

Kupuje zęby sztuczne, używane placę do 100 marek ząb. Krucza 42—10. Uwaga! Mieszkania 10.

Hypnotyzm,



sugestia, telepatja, odgadywanie cudzych myśli. Doświadczania w towarzystwach naukowych, zebraniach lekarskich i koncertach dobroczynnych. Zaproszenia przyjmuje bezinteresownie.

Szyler-Szkolnik ze swem

Medjum. Piękna 25 m. 12.

Kupno-Sprzedaz

mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomia”. Tel. 133-37.

Dobry czeladnik

lub podręcznego do pierwszorzędного zakładu krawieckiego męskiego potrzebny. Wierzbowa 5 m. 5.

A) Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścienie, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperację tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Poszukuję spodniarzy (rki) na wydane spodni do szycia. Proszę zgłaszać się z dokumentem osobistym i zaświadczeniem rządcy domu. Leszno 31 m. 10.

pisania na maszynie

Iwanda 22 m. 26.

bez pomocy nauczyciela. Matematyka, Łacina, Literatura polska. Wydawnictwo Wajnera. Białkańska 5 (I-sze piętro, front). Na żądanie katalogi. 8665

Oliwiarni „Stauffera” „unicum” stale na składzie Mieczysław Poznański, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

Portret z fotografii: Olejny marek 400, kredkowy 200. Sienna 18 Platek.

PRZEJOZA ANGIELSKA blyszcząca w różnych kolorach i numerach nadeszła. Dla stałej klienteli ceny niskie. A. Appel, Nalewki 23 w pogórzcu.

doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

znająca się na kuchni, potrzebna. S-to Jerska 18 m. 5, front, 2-e piętro. 8189

szluczne rozmaite kupuje placę dobrze. Graniczna 6, m. 3. 8850

Roczniki „Naprzodu”

od roku 1903 oprawno są do sprzedania. 7844

Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera Kraków, Grodzka 13.